Dziennik Bałtycki
Wtorek, 4.06.2024
Nr 128 (24 186)
Cena 4,80 zł (w tym 8% VAT)
www.dziennikbaltycki.pl
Nr ISSN 2353-6160
Nr indeksu 350-028

Samorząd od nowa: Aleksandra Gosk Str. 2

Władze Malborka chcą sprzedać cenne grunty Str. 3

Od 4.06.1989 r. Polska wkraczała w świat wolności Str. 6-7

DZIENNIK BAŁTYCKI

WYBORY, KTÓRE DAŁY NAM WOLNOŚĆ

BOCHEŃSKI

eprasa.pl e8ff634074

Jutro w naszej gazecie
Strona zdrowia

- Wsiądź na rower, a schudniesz i będziesz żyć dłużej i zdrowiej
- Eksperci alarmują, że przed nami epidemia chorób wątroby

AUTOPROMOCJA 0010990223

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Bałtycki **58 728 08 17**
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

SAMORZĄD OD NOWA ALEKSANDRA GOSK, PRZEWODNICZĄCA RADY MIASTA SOPOTU

Nasz cel to dbanie o wspólnotę

Stanisław Balicki
stanislaw.balicki@polskapress.pl

Rozmowa z Aleksandrą Gosk, przewodniczącą sopockiej rady miasta

Jaka będzie nowa kadencja, czym będzie się różnić od poprzednich?
Przede wszystkim mamy bardzo odmłodzony skład rady miasta. To ciekawe i cenne doświadczenie dla doświadczonych sopockich samorządowców w tym mnie, ale też urzędników. Energia, która w czasie kampanii spotkała się z dużym uznaniem mieszkańców, bo jednak wybrali na radnych tych młodych ludzi, widoczna jest już po pierwszym miesiącu działania rady. Ukonstytuowane komisje na pierwsze posiedzenia zaprosiły wielu gości, są bardzo obszerne, poruszyły wiele aspektów, o których wcześniej nie rozmawialiśmy.

Proszę przybliżyć te nowe zakresy działania komisji rady.
To pokazują już zmiany nazw komisji. Dodaliśmy określenie „mieszkaniowa" do komisji zajmującej się sprawami komunalnymi, społecznymi. Polityka mieszkaniowa miasta będzie kluczowa w najbliższym czasie. Nie tylko z perspektywy inwestycji i planowania przestrzennego, ale również - mieszkalnictwa komunalnego, mieszkań dla studentów. Na pewno będziemy rozwijać program mieszkań do samoremontu. Pewnie pojawią się nowe pomysły na to, jak lepiej zarządzać miejskim zasobem mieszkaniowym. Tu ciekawostka - pracownie artystyczne - mamy ich w mieście około 50, a niektóre od 30 lat, nie były remontowane są dobrze zadbane. Komisja strategii i finansów w nazwie będzie miała teraz strategię i budżet. Staramy się strategię miasta bardzo dokładnie przepisywać na plan finansowy, a dyscyplina budżetowa w tym względzie jest ważna. W ogóle, generalnie wszystkie komisje swoje działania od samego początku będą planować w oparciu o wieloletnią strategię rozwoju miasta. Do nazwy komisji turystyki i uzdrowiska dodaliśmy środowisko. Chcemy zajmować się intensywniej otuliną leśną Sopotu, terenami zielonymi, współpracować z Trójmiejskim Parkiem Krajobrazowym. Zdrowe miasta, zdrowi mieszkańcy, to również inwestycje w czystość przestrzeni otaczającej, powietrza, dostępność szlaków dla rekreacji, spacerów i turystyki.

Ważnym punktem programu większości w radzie było uzdrowisko, zaplanowanie dla tej funkcji przestrzeni.
W poprzedniej kadencji pracowaliśmy nad wieloletnią strategią rozwoju miasta, w której uzdrowisko jest jednym z głównych filarów. Stworzyliśmy też szczegółową wewnętrzną urzędową strategię, gdzie krok po kroku wyszczególniliśmy obszary działania, elementy infrastruktury, w które chcielibyśmy w tym zakresie inwestować. Na etapie diagnozy sytuacji dość wyraźnie pojawił się problem braku profesjonalnej infrastruktury uzdrowiskowej. Mamy dwa sanatoria, dość już wiekowe. Liczba miejsc w nich nie jest na tyle atrakcyjna, żebyśmy się mogli tym chwalić. Postanowiliśmy zainwestować w projekt budowy centrum uzdrowiskowego. Na mapie Sopotu w nadmorskiej południowej części miasta widać już rozwój funkcji pasujących do koncepcji wielofunkcyjnego centrum uzdrowiskowego, pewnie w przyszłości uzupełnionego o nowy park kuracyjny. Jesteśmy na samym początku drogi do realizacji tej koncepcji. Chcemy ogłosić konkurs urbanistyczno-architektoniczny. Zależy nam na tym, by jakość architektury tego miejsca dobrze nawiązywała do najlepszych tradycji, funkcjonalności i estetyki takich miejsc. Chcemy nowych rozpoznawalnych znaków uzdrowiskowego Sopotu.

FOT. JAKUB STEINBORN

Aleksandra Gosk: Ułożenie relacji między mieszkańcami, turystami i lokalnym biznesem to najważniejsze wyzwanie dla sopockiego samorządu

W nowe uzdrowisko wpisuje się w oczywisty sposób ekologia, na przykład zmiany w transporcie zbiorowym w kierunku bezemisyjności.
Musimy rozwiązać problem transportowy. Do tej pory korzystamy z komunikacji Gdańska i Gdyni. Z perspektywy mieszkańców najbardziej atrakcyjne są wewnątrzmiejskie linie autobusowe. Jeśli powstanie autonomiczny sopocki system z taborem na lokalną miarę, to będzie on na pewno ekologiczny i niskoemisyjny. Miasto ma jednak do rozwiązania dużo więcej problemów w kwestii transportu, szczególnie jeśli chodzi o sezon i sprawy parkowania. Zabiegamy o możliwość pobierania opłat za parkowanie w weekendy - wymaga to zmian ustawowych. Zastanawiamy się, czy nie odciążyć dolnej części miasta i w jakiś sposób nie zrobić tam uprzywilejowanego wjazdu dla mieszkańców. Niestety, na razie, mimo początkowego entuzjazmu po zmianie rozdania sejmowego, nie jest to takie proste. Trzeba też uporządkować sprawy ustawy metropolitalnej. Ten dolny teren Sopotu jest na tyle atrakcyjny, że zdecydowanie nie powinien być zajechany przez samochody. Poza tym korek w tamtym obszarze blokuje każdą próbę zorganizowania wewnętrznej wahadłowej linii komunikacji zbiorowej, która służyłaby sopocianom.

Niedawno doszło nieco przypadkowo do spotkania wszystkich trzech pań prezydent Trójmiasta.
Zmiana była potrzebna. Jest to nie tylko zmiana w myśleniu o zarządzaniu miastem, ale też w myśleniu o dialogu z lokalnymi społecznościami. W Gdańsku i Sopocie wspieramy organizacje pozarządowe, Aleksandra Kosiorek w Gdyni wywodzi się wręcz ze środowisk ruchów miejskich. To zmiana w kierunku dialogu, zarządzania partycypacyjnego, dbałości o wspólnotę. Mam nadzieję, że taki będzie kobiecy pierwiastek rządzenia.

Czy panie prezydent kontynuują rozmowy?
Nie wiem, czy były dalsze kroki po tym pierwszym spotkaniu. Mogę mówić o poziomie rad miasta. Spotykamy się z radnymi sąsiednich miast, jeszcze nieoficjalnie. Jest przekonanie, że współpraca na poziomie rad miast, która do tej pory nie była praktykowana, jest niezbędna. Jest dużo tematów, o których w tej kadencji będziemy chcieli rozmawiać.

Co będzie najważniejszym wyzwaniem dla Sopotu na najbliższe 5 lat?
Dbanie o wspólnotę, to jak się nam uda ułożyć relację między mieszkańcami, turystami i lokalnym biznesem, zależy w dużej mierze od nas, samorządu. Czy uda nam się uregulować sprawy związane z najmem krótkoterminowym, presją turystyczną na nasze miasto, to będzie duże wyzwanie.

NASZ CYKL

Za nami wybory samorządowe. W ramach cyklu „Samorząd od nowa" przedstawimy tych, którzy przez najbliższe lata decydować będą o lokalnych sprawach.
A te są najważniejsze z perspektywy mieszkanek i mieszkańców poszczególnych części Pomorza. Wybory przyniosły duże zmiany na samorządowej mapie naszego regionu. Są miasta, powiaty, gminy, gdzie pojawiły się nowe twarze, nowi ludzie ze świeżymi pomysłami, koncepcjami i planami. Nie zapominajmy jednak o miejscach, gdzie doświadczenie i codzienne działania zaprocentowały wygraną samorządowców, którzy od lat pracują na rzecz dobra wspólnego, na rzecz małych ojczyzn. W ramach naszego redakcyjnego cyklu przedstawimy zarówno nowych, jak i znanych już samorządowców. Zapytamy ich, jakie plany mają na najbliższą kadencję, jakie projekty chcą realizować i jak widzą przyszłość. Zapraszamy do lektury w wydaniach papierowych i na dziennikbaltycki.pl.

DYŻURNY „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO"

Pracuję w dziale wydarzeń „Dziennika Bałtyckiego" i czekam na Państwa zgłoszenia pod adresem:
andrzej.kowalski @polskapress.pl

Andrzej Kowalski

POGODA NA POMORZU

Wtorek
22°C
11°C
Wiatr płn. 15 km/h
Uwaga! Przeważnie słonecznie

Środa
24°C
12°C
Wiatr płd.-zach. 15 km/h
Uwaga! Częściowo słonecznie z przelotnymi opadami

eprasa.pl e8ff634074

POMORZE KRZYŻACY DOSTRZEGLI POTENCJAŁ INWESTYCYJNY MALBORKA. HOTELARZE PÓJDĄ W ICH ŚLADY?

Zamek przyciąga jak magnes, ale są jeszcze inne „srebra rodowe”

Anna Szade
Malbork

Malbork zabiega o nowych inwestorów z branży hotelowej. Do kupienia choćby działki w sąsiedztwie zamku po obydwu stronach Nogatu. Czy pawilon na Starym Mieście będzie zrównany z ziemią? Niedawno miasto chciało go modernizować.

FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

Władze Malborka liczą na inwestycje hotelowe w sąsiedztwie zamku. To przecież on jest magnesem dla turystów, a burmistrz uznał nawet, że warto jego sławę wykorzystać do promowania terenów pod inwestycje

W informatorze gospodarczym na 2024 r. przygotowanym przez magistrat w Malborku zaprezentowano najbardziej atrakcyjne tereny, które miasto chciałoby sprzedać, licząc na atrakcyjne zagospodarowanie i przypływ gotówki.

– Ponad 700 lat temu Krzyżacy postanowili zainwestować w Malborku i wybudować największy ceglany zamek na świecie. Do dzisiaj korzystamy z zysków z tej inwestycji. Zachęcam do inwestowania w Malborku, bo to inwestycje, które przynoszą zyski dla przedsiębiorców przez bardzo wiele lat – zachęca zgrabnym bon motem Marek Charzewski, burmistrz Malborka, w filmiku na stronie internetowej Urzędu Miasta.

Numerem jeden jest spory teren składający się z dwóch nieruchomości u zbiegu ulic Wałowej i Głównej. To jak „srebra rodowe”, bo cenny jest nie tylko sam grunt, ale i widok zza Nogatu na zamek wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Dzieli je jakieś 100 metrów, które można przejść piechotą po drewnianym moście.

Za parcele pod zabudowę hotelową o powierzchni 1,8347 ha cena wywoławcza ma wynieść minimum 19 302 782 zł z VAT. Na tyle rzeczoznawca wycenił dwa puste place wykorzystywane od lat tylko na sezonowe parkingi.

– Mam nadzieję, że za chwilę Kałdowo będziemy wystawiać na sprzedaż. Zobaczymy, czy znajdzie się inwestor. Pewnie w pierwszym przetargu wystawiona zostanie całość, bo może duży podmiot będzie chciał mieć te dwie działki, o ile rzeczywiście będzie poważnym podmiotem. Jeśli się okaże, że nie uda się znaleźć takiego inwestora, to będziemy rozważać, czy sprzedawać każdą działkę osobno – słyszymy od Marka Charzewskiego, burmistrza Malborka.

Inna propozycja dla branży turystycznej to działający hotel Parkowy, należący obecnie do Centrum Aktywnego Wypoczynku sp. z o.o., czyli w 100 proc. miejskiej firmy.

– Koncepcja zagospodarowania zakłada rozbudowę hotelu i wzbogacenie oferty rekreacyjno-wypoczynkowej istniejącego obiektu – czytamy w informatorze gospodarczym.

Miasto poszukuje zainteresowanych, którzy chcieliby zrealizować to przedsięwzięcie samodzielnie lub w partnerstwie publiczno-prywatnym. Oferta nie wyklucza możliwości realizacji systemu krytych basenów przy udziale miejskich środków. To właśnie w tej lokalizacji miał przed laty powstać aquapark, ale ostatecznie władze wycofały się z tego kosztownego pomysłu. Teraz mowa jest raczej o tradycyjnej pływalni.

– Jeżeli nie będzie spółki, a była powołana po to, by budować aquapark, to zobaczymy, czy wrócić tylko do Ośrodka Sportu i Rekreacji, z którego CAW został przed laty wydzielony, czy też połączymy go z inną spółką. Na pewno hotel nie będzie mógł być prowadzony przez zakład budżetowy, jakim jest OSiR. Wtedy ewentualnie będzie możliwość sprzedaż tego terenu – dopowiada Marek Charzewski.

Jak wyjaśnia włodarz, nie ma jeszcze ostatecznej decyzji co do przyszłości miejskiej spółki, „na razie potrzebujemy czasu na analizy”.

Wydaje się, że głębszego zastanowienia wymaga też los innego miejskiego obiektu. Kilka tygodni temu, podczas spotkania z mieszkańcami włodarz wspomniał o termomodernizacji, którą miałby przejść pawilon usługowo-handlowy przy Trakcie Jana Pawła II na Starym Mieście. Dzięki temu mogłoby tam w przyszłości powstać choćby Centrum Aktywności Seniora. Już teraz swoje siedziby mają tam organizacje pozarządowe.

Nijak ma się to jednak do propozycji z miejskiego informatora inwestycyjnego. Oferta przewiduje sprzedaż na własność działki o powierzchni 2059 mkw., z czego 1660 mkw. z przeznaczeniem na nową zabudowę. Co ciekawe, obejmuje również teren z pawilonem, dla którego oznaczać to może tylko jedno – definitywny koniec.

– Tak, on jest do wyburzenia w obowiązującym miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego – potwierdza włodarz.

W informatorze znaleźć można wytyczne, wynikające zresztą z dokumentów planistycznych dla tego obszaru.

– W sąsiedztwie działki znajduje się budynek plebanii. W ramach realizacji całego bloku urbanistycznego wskazane jest, aby plebania kościoła została wkomponowana w ramy nowej inwestycji – informuje magistrat.

Autorzy planu z 2010 r. zapisali, że architektura przyszłej zabudowy ma opierać się o zasady retrowersji, nawiązując do historycznej architektury Starego Miasta. Maksymalna wysokość to cztery kondygnacje, w tym poddasze użytkowe. Na parterze mają być wyłącznie usługi, ale takie, by nie były uciążliwe dla otoczenia, z zastosowaniem wyższej dźwiękoszczelności nowych budynków włącznie. Na wyższych kondygnacjach plan zagospodarowania przewiduje funkcje mieszkalne lub usługowe.

Mieszkańców osiedla na pewno interesuje, gdzie mieliby parkować przyszli klienci, jeśli nowa inwestycja by powstała. Już teraz na Starym Mieście czasem trudno wcisnąć szpilkę. To też przewiduje plan zagospodarowania, bo nakazuje zaprojektować parking podziemny.

Ale jak to się ma się do obietnic z kampanii wyborczej? Burmistrz wskazywał, że prace w miejskim pawilonie będą wykonane z funduszy europejskich, które miasto będzie mogło wykorzystać w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Malbork-Sztum. Po wyborach temat wygląda już trochę inaczej.

– Będziemy rozważać: czy iść w remont lub przebudowę pawilonu, czy – jak 14 lat temu wpisano w dokumenty planistyczne – w przeznaczenie nieruchomości na zabudowę mieszkaniowo-usługową – tłumaczy Marek Charzewski w rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim”.

W tym tygodniu sprawa ma być omawiana na wewnętrznym spotkaniu w Urzędzie Miasta.

– Na razie w przetargu nieruchomość nie jest wystawiona na sprzedaż, jest tylko potencjalną ofertą inwestycyjną. Jeśli będziemy szli w zaadaptowanie tego budynku, wtedy musimy myśleć o ewentualnych zmianach w dokumentach planistycznych – mówi burmistrz Charzewski.

Każde rozwiązanie oznacza jednak, że choćby część najemców będzie musiała szukać nowego lokum.

– Jeśli wykorzystamy środki unijne na termomodernizację pawilonu, to nie będzie możliwości powadzenia tam działalności gospodarczej. Zaproponujemy inną lokalizację przedsiębiorcom – zapewnia Marek Charzewski.©℗

REKLAMA 0011076591

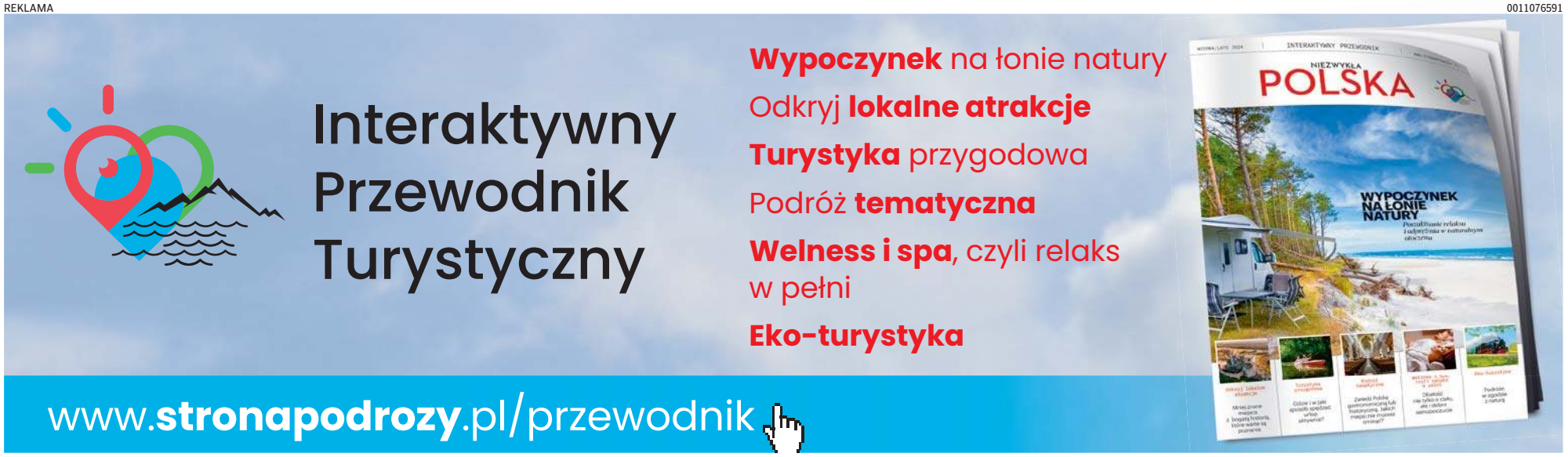

eprasa.pl e8ff634074

EKOLOGIA SKĄD SIĘ BIERZE TYLE ŚMIECI NA GDYŃSKICH PLAŻACH? SAMI JESTEŚMY SOBIE WINNI

Plażuję, więc śmiecę - to zła filozofia

oprac. Łukasz Kamasz
Gdynia

Gdyńskie Centrum Sportu podkreśla, że miejskie plaże w sezonie sprzątane są kilka razy dziennie. Wiemy też, że w jeden weekend na plaży w Śródmieściu może pojawić się aż 10 ton odpadów.

FOT. PRZEMEK SWIDERSKI

Wszyscy cieszymy się udanym wypoczynkiem na gdyńskim piasku - pamiętajmy jednak, że czyste plaże to wspólne dobro mieszkańców, jak i turystów

Jak wynika z danych udostępnionych przez Gdyńskie Centrum Sportu, od początku roku do połowy maja z miejskich plaż uprzątnięto blisko 40 ton odpadów, a codziennie sprząta je nawet do 20 osób.

Od 1 stycznia 2024 r. do 15 maja 2024 r. zebrano z plaż w Gdyni łącznie 36,82 tony odpadów, w tym 14,04 tony komunalnych, 1,72 tony ulegających biodegradacji oraz 21,06 tony szklanych.

- Sezon wakacyjny dopiero przed nami, a powyższe wartości już są zatrważające - podkreślają przedstawiciele Gdyńskiego Centrum Sportu. - Jednym z niechlubnych rekordów jest weekend, podczas którego w minionym roku odbywały się Cudawianki. Tylko w dniach 24-25.06.2023 zebrano rekordowe 10 ton odpadów! W sezonie letnim od czerwca do sierpnia liczba ta przekroczyła 100 ton - informują.

O funkcjonowanie plaż i kąpielisk w mieście troszczy się właśnie GCS. Od 1998 roku organizuje na terenie gminy kąpieliska funkcjonujące w sezonie letnim w godzinach od 9.30 do 17.30 w czterech dzielnicach miasta: Babich Dołach, Śródmieściu, Redłowie i Orłowie. Za sprzątanie piasku odpowiada firma Delta sp. z o.o. wybrana w drodze przetargu nieograniczonego. Wykonuje ona szereg czynności związanych z dbaniem o czystość plaż przez cały rok, za co w bieżącym roku otrzyma wynagrodzenie ponad 1,2 mln zł. Koszty sprzątania są znaczące i rosną wraz ze wzrostem liczby odpadów.

W okresie letnim (od czerwca do września) do sprzątania plaż używane są 4 maszyny do czyszczenia oraz 2 grabie do napowietrzania piasku. Dzieje się to codziennie we wczesnych godzinach porannych. W procesie uczestniczy 16 osób, a w okresach wzmożonego ruchu turystycznego liczba ta wzrasta do 20 osób. Wedle potrzeb umowa obejmuje także sprzątanie interwencyjne. Sprzątanie ręczne obejmuje zebranie zanieczyszczeń stałych z całego terenu, zagrabienie i wyrównanie powierzchni piasku, ławek i balustrad. Specjalny sprzęt przesiewający oczyszcza z kolei piasek na około 15 cm w głąb.

- Plaże są monitorowane na bieżąco, a w przypadku konieczności podejmowane są odpowiednie działania. W ostatnim czasie, zauważając problem zwiększonego śmiecenia, zdecydowano się na zwiększenie liczby sprzątań z 4 razy w tygodniu na 7 oraz dodatkowe sprzątania w weekendy. Zaplanowano także zwiększoną liczbę sprzątań w okresie tzw. długich weekendów - podkreśla Gdyńskie Centrum Sportu.

Na samej tylko plaży Gdynia Śródmieście i w bezpośrednim jej sąsiedztwie jest 100 koszy na odpady, zaś na terenie wszystkich czterech plaż ich łączna liczba to 420 sztuk (Babie Doły - 60 szt., Śródmieście - 100 szt., Redłowo - 100 szt., Orłowo - 120 szt., Oksywie - 40 szt.). Przyczyną nie jest więc bezpośrednio brak śmietników. Zwiększenie ich liczby sprawiłoby, że miejsce wypoczynku mogłoby zacząć przypominać las śmietników.

Kolejny powód jest równie prozaiczny - opakowania nie są zgniatane, a do koszy lub w ich sąsiedztwo trafiają np. puste, ale zakręcone niezgniecione butelki.

- Gdyńskie Centrum Sportu deklaruje stałą współpracę z Wydziałem Środowiska Urzędu Miasta Gdyni jako komórką odpowiedzialną za zadania z zakresu informacji i edukacji ekologicznej mieszkańców. Podstawą takiej kampanii informacyjnej powinno być uświadomienie użytkownikom plaż, że są oni współodpowiedzialni za stan czystości swojego otoczenia, a w efekcie skuteczne dbanie o wspólną przestrzeń - czytamy w komunikacie GCS.

REKLAMA 0011098689

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

Oddział Terenowy w Pruszczu Gdańskim

ogłasza:
wykazy o zamiarze sprzedaży następujących nieruchomości:

1. Nieruchomość położona w obrębie ewidencyjnym Benowo, gmina Ryjewo, posiadająca księgę wieczystą nr KW GD1I/0007296/5, oznaczona jako działka nr 77/1 o powierzchni 0,2900 ha.
   Cena wywoławcza brutto nieruchomości wynosi – 63 500 zł
   Szczegółowy opis nieruchomości zawiera wykaz z dnia 14.05.2024 r. opublikowany w miejscach zwyczajowo przyjętych.
2. Nieruchomość położona w obrębie ewidencyjnym Ryjewo, gmina Ryjewo, posiadająca księgę wieczystą nr KW GD1I/00059389, oznaczona jako działka nr 71/1 o powierzchni 0,0700 ha.
   Cena wywoławcza brutto nieruchomości wynosi – 27 000 zł
   Szczegółowy opis nieruchomości zawiera wykaz z dnia 14.05.2024 r. opublikowany w miejscach zwyczajowo przyjętych.
3. Nieruchomość położona w obrębie ewidencyjnym Klasztorek, gmina Gardeja, posiadająca księgę wieczystą nr KW GD1I/00025013/0 oznaczona jako działka nr 8/57 o powierzchni 0,0387 ha.
   Cena wywoławcza brutto nieruchomości wynosi – 8 300 zł
   Szczegółowy opis nieruchomości zawiera wykaz z dnia 14.05.2024 r. opublikowany w miejscach zwyczajowo przyjętych.
4. Nieruchomość zabudowana budynkiem gospodarczym, położona w obrębie ewidencyjnym Sadlinki, gmina Sadlinki, posiadająca księgę wieczystą nr KW GD1I/00038242/8, oznaczona jako działka nr 26 o powierzchni 0,1200 ha.
   Cena wywoławcza brutto nieruchomości wynosi – 38 600 zł
   Szczegółowy opis nieruchomości zawiera wykaz z dnia 14.05.2024 r. opublikowany w miejscach zwyczajowo przyjętych.
5. Nieruchomość położona w obrębie ewidencyjnym Trumieje, gmina Gardeja, posiadająca księgę wieczystą nr KW GD1I/00025283/3, oznaczona jako działka nr 2/27 o powierzchni 0,0754 ha.
   Cena wywoławcza brutto nieruchomości wynosi – 14 800 zł
   Szczegółowy opis nieruchomości zawiera wykaz z dnia 14.05.2024 r. opublikowany w miejscach zwyczajowo przyjętych.

Szczegółowych informacji udziela KOWR OT Pruszcz Gdański
Sekcja Zamiejscowa w Malborku, ul. Wołyńska 19, tel. 55 272 23 82.

Konsultacje dotyczące uchwały krajobrazowej w Pruszczu Gdańskim

Danuta Strzelecka
Pruszcz Gdański

Rozpoczęły się konsultacje społeczne dotyczące treści uchwały krajobrazowej dla miasta. Jej celem jest m.in. regulacja przepisów dotyczących reklam, ogrodzeń i małej architektury.

FOT. DANUTA STRZELECKA

Jakie będą ostateczne zapisy uchwały krajobrazowej w Pruszczu Gdańskim? Na razie trwają konsultacje

Konsultacje potrwają do 10 czerwca. Dotyczą projektu uchwały w sprawie ustalenia zasad i warunków sytuowania obiektów małej architektury, tablic reklamowych i urządzeń reklamowych oraz ogrodzeń, ich gabarytów, standardów jakościowych oraz rodzajów materiałów budowlanych, z jakich mogą być wykonane na terenie gminy miejskiej Pruszcz Gdański. W konsultacjach mogą uczestniczyć wszyscy mieszkańcy oraz osoby prowadzące działalność gospodarczą na terenie Pruszcza Gdańskiego.

- To doskonała okazja, aby wpłynąć na estetykę i funkcjonalność przestrzeni miejskiej - zachęcają urzędnicy.

Opinię na temat uchwały można wyrazić do 10 czerwca 2024 r. poprzez formularz dostępny na stronie: konsultacje.pruszcz-gdanski.pl lub formularz papierowy dostępny w biurze podawczym Urzędu Miasta. Dla osób, które chciałyby przekazać swoje uwagi osobiście, w środę, 5 czerwca, o godz. 17.00 w sali posiedzeń urzędu odbędzie się spotkanie otwarte dla mieszkańców i przedsiębiorców z terenu miasta.

- Będzie możliwość szczegółowego omówienia postanowień uchwały wraz ze specjalistą z firmy Projekt: Miasto Bartoszem Poniatowskim - mówi Janina Wilkos-Grad z Urzędu Miasta w Pruszczu Gdańskim. - Będzie to także okazja do zadawania pytań i wymiany opinii. Udział w spotkaniu jest otwarty dla wszystkich zainteresowanych mieszkańców i przedsiębiorców, bez konieczności wcześniejszych zapisów.

W 2021 roku radni zdecydowali, że uchwała krajobrazowa powinna powstać. W 2022 roku przeprowadzono pierwszą w historii miasta inwentaryzację reklam i urządzeń reklamowych. Zinwentaryzowano 5709 nośników reklam zewnętrznych o łącznej powierzchni 21 951,93 m kw.

eprasa.pl e8ff634074

Jak uratować elewację domu zwanego stalinowcem?

Maria Sowisło
Chojnice

Władze Chojnic wymyśliły, jak pomóc wyremontować elewację „stalinowca" na Starym Rynku. Budynek należy do miasta, właścicieli prywatnych i miejskiej spółki. Nie można więc wydać na remont pieniędzy z budżetu samorządu. Jest jednak sposób.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Tak wygląda „stalinowiec" po remoncie przeprowadzonym w roku 2000

„Stalinowiec" na Starym Rynku w Chojnicach był poddany rewitalizacji w 2000 roku. Wówczas blok z tzw. wielkiej płyty z charakterystycznymi oknami nie był wizytówką miasta. Podczas rewitalizacji rynku „stalinowiec" zyskał charakter pięciu kamieniczek poprzez dobudowanie na dachu charakterystycznych zdobień, wymianę okien, balkony i doklejenie elementów dekoracyjnych. Bez zmian pozostał jedynie układ lokali usługowych na parterze. Takie podejście do sprawy, którego autorem był architekt miejski Andrzej Ciemiński, zyskało uznanie podczas konkursu Innowacja 2001. Wówczas Polska Izba Przemysłowo-Handlowa Budownictwa nominowała aż 140 budowli w Polsce. Renowacja „stalinowca" w Chojnicach kosztowała w 2000 roku ok. 300 tys. zł. W 41 procentach finansowało ją miasto, a 59 procent wyłożył Zakład Gospodarki Mieszkaniowej w Chojnicach. Wykonawcą była firma PeBeRol.

Po 24 latach jednak pilnie potrzebny jest remont elewacji. Obecna jest częściowo zniszczona przez warunki atmosferyczne oraz ptasie odchody. Mówiąc oględnie, glony porastają już dużą część ściany zwróconej na Stary Rynek, więc bardzo reprezentacyjnej.

Na parterze budynku znajdują się lokale usługowe, a piętra to mieszkania. Część z nich jest w zasobach komunalnych miasta, a pozostałe są w prywatnych rękach.

I w tym właśnie tkwił problem. Żaden samorząd w Polsce nie może dotować osób prywatnych. Gdyby budynek był wpisany do rejestru zabytków lub choćby do ewidencji, to sytuacja wyglądałaby dużo lepiej. „Stalinowiec" jednak znajduje się w strefie zabytkowej miasta, ale sam zabytkiem nie jest.

Koszt remontu elewacji tego budynku to niemała kwota - 240 tys. zł. Składa się na nią nie tylko koszty robocizny i zakup materiałów do odnowienia dwóch ścian (od strony Starego Rynku i od ulicy Cechowej), ale także oczyszczenie elewacji z glonów i ptasich odchodów. Część pieniędzy wyłożą najemcy lokali na parterze, a część spółka miejska Zakład Gospodarki Mieszkaniowej. To jednak za mało.

- Mieliśmy problem, ale wpadliśmy na autorski pomysł. Zobaczymy, czy się uchowa. Chcemy podpisać ze wspólnotą mieszkaniową umowę na promocję miasta i województwa. W nadstawce w części wrzosowej budynku umieścimy herby Chojnic i województwa pomorskiego. Tym sposobem będziemy mogli zdotować zakup farby i chemii potrzebnych do odnowienia elewacji - wyjaśnia burmistrz Chojnic Arseniusz Finster.

Przetarg na tę inwestycję ogłosiła spółka ZGM. Jest już wykonawca. To firma z Chojnic - Ek-Bud. Prace mają się rozpocząć w lipcu.©℗

Grekokatolicy zbierają fundusze na budowę cerkwi w Lęborku

Marcin Kapela
Lębork

Ks. Oleh Hrytsiv, proboszcz Parafii Greckokatolickiej pw. św. Dymitra w Lęborku, szuka wsparcia w kontynuowaniu budowy pierwszej cerkwi w Lęborku. Z zebranych przez lata środków udało się wykonać fundamenty i mury świątyni. Kolejnym etapem budowy jest wykonanie dachu i pokrycia dachowego.

Cerkiew budowana jest przy ulicy Wyczółkowskiego, na przekazanej parafii w 2017 r. przez Radę Miejską w wieczyste użytkowanie działce o powierzchni 800 mkw. Świątynię budują parafianie ze swoich środków i pozyskanych przez 7 lat funduszy.

- Parafia św. Dymitra w Lęborku apeluje o wsparcie budowy kościoła parafialnego i pomoc licznej społeczności w wykonywaniu Bożego dzieła.

- Serdecznie prosimy darczyńców o wsparcie budowy naszego sanktuarium. Niech Pan Bóg wynagrodzi każdemu za jego ofiarę i wsparcie. Pamiętamy i modlimy się za was - apeluje pochodzący z Kołomyi w Ukrainie ks. Oleh Hrytsiv, od kilku lat proboszcz lęborskiej parafii greckokatolickiej.

24 marca biskup Arkadiusz Trochanowski, ordynariusz Eparchii Olsztyńsko-Gdańskiej, poświęcił kamień węgielny razem z kapsułą czasu, zawierającą m.in. akt erekcyjny budowli, fotografie i spisaną historię parafii św. Dymitra.

Choć parafia greckokatolicka pw. św. Dymitra funkcjonuje w Lęborku od 1958 r., to lęborscy grekokatolicy są jedną z nielicznych wspólnot w Polsce północnej, która nie ma własnego miejsca do modlitwy. Od ponad dekady wspólnota parafialna modli się w rzymskokatolickiej parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego na cmentarzu parafialnym przy ulicy Kaszubskiej.

Swoje cerkwie mają już sąsiednie wspólnoty greckokatolickie w Bytowie, Człuchowie, Słupsku, Miastku i w Gdańsku. ©℗

AUTOPROMOCJA 0211093404

Zawody Rowerkowe w Galerii Przymorze!

FOT. ARCHIWUM

Monika Latkowska
Gdańsk

To już ostatnia szansa na zapisanie dziecka na wyścigi rowerkowe w Galerii Przymorze. Na naszej liście widnieje już ponad 200 małych kolarzy. Czekamy na dzieci w wieku od 3 do 7 lat.

Czekamy na Was od godziny 10:00 przed Galerią Przymorze, kiedy to zaczniemy wydawanie numerków startowych dla każdego dziecka. O godzinie 11:00 pojadą najmłodsze roczniki. Młode kolarki i kolarze pojadą na dystansach dostosowanych do ich wieku: roczniki 2021 i 2020 (3 i 4 latki) - 40 metrów, roczniki 2019, 2018 i 2017 (5, 6 i 7 latki) - 60 metrów. Pamiętajcie, że do zawodów przystąpią dzieci, które będą posiadały kask.

W zawodach mogą wziąć się udział dzieci w wieku od 3 do 7 lat, bez względu na to, czy już jeżdżą na rowerze czy dopiero zaczynają swoją przygodę z dwoma kółkami.

Warunkiem uczestnictwa jest wypełnienie formularza zgłoszeniowego dostępnego na stronie: www.dziennikbaltycki.pl/rowerkiprzymorze Zapisy trwają do 5 czerwca do północy lub do wyczerpania limitu miejsc. Warto się pospieszyć bo mamy już zapisanych ponad 100 dzieci.

Bez względu na wynik, każde dziecko odbierze zasłużony medal, dyplom i stanie na podium, gdzie zrobimy mu zdjęcie, które opublikujemy w naszym serwisie www.dziennikbaltycki.pl U nas nie ma przegranych, każdy uczestnik zostanie uhonorowany za swoje wysiłki i determinację!

Ale to nie koniec atrakcji! Oprócz emocjonujących wyścigów rowerowych, przygotowaliśmy dla Was wiele innych niezwykłych atrakcji. Dmuchańce dla miłośników skakania i szaleństwa zapewnią sporą dawkę świetnej zabawy i adrenaliny. Dodatkowo, przez cały czas trwania wydarzenia, nasi animatorzy będą dbać o uśmiechy i radość naszych małych gości. Zawody odbędą się przy Galerii Przymorze w Gdańsku, ul. Obrońców Wybrzeża 1, (obok wejścia od strony Chłopskiej).

ORGANIZATOR

PARTNER LOKALIZACYJNY

PARTNERZY WSPIERAJĄCY

eprasa.pl e8ff634074

PROF. CHWALBA: OD 4 CZERWCA 1989 POLSKA STOPNIOWO WKRACZAŁA W ŚWIAT WOLNOŚCI

4 czerwca 1989 roku to dzień, który zmienił Polskę. O znaczeniu pierwszych częściowo wolnych wyborów w Polsce, ich wpływie na upadek komunizmu, nadziejach i obawach liderów Solidarności, a także o tym, dlaczego 4 czerwca 1989 roku powinien być bardziej doceniany – mówi prof. Andrzej Chwalba, historyk

Anita Czupryn

Czy 4 czerwca 1989 roku naprawdę zakończył się w Polsce komunizm?
Nie. To był jedynie skrót myślowy i optymistyczna zapowiedź tego, co może nastąpić. Rozpad systemu komunistycznego rozpoczął się zresztą znacznie wcześniej i trwał jeszcze przez długie miesiące. Takie słowa zapewne dyktowała radość, jaka zapanowała po wyborach wśród zwolenników Solidarności. Natomiast można powiedzieć, że od tego momentu proces rozpadu systemu komunistycznego zdecydowanie przyspieszył, co oczywiście nie znaczy, że nastąpiło to dokładnie 4 czerwca.

Co panu najbardziej utkwiło w pamięci tamtego dnia?
Przez cały maj byłem za granicą, na stypendium Ministerstwa Kultury Luksemburga, i to, co się działo w Polsce, śledziłem z perspektywy telewizji Luksemburga, Belgii, Francji. Dziennikarze tamtejsi generalnie byli ostrożni w przewidywaniach. Jedni spodziewali się, co prawda, iż strona solidarnościowa uzyska powodzenie, ale tylko pod warunkiem, że wybory nie zostaną sfałszowane. Inni z kolei wyrażali opinię, że jeśli opozycja wygra, to komuniści znowu wyprowadzą wojska i milicję na ulice. Wiemy, że niektórzy opozycjoniści na wieść o wspaniałym wyniku wyborów szykowali walizeczki z przyborami kosmetycznymi, spodziewając się, że lada moment mogą być internowani, że ponownie do akcji ruszą siły porządkowe kierowane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i gen. Kiszczaka.Natomiast, co do wrażeń z dnia 4 czerwca. W Krakowie wyczuwało się niepokój, co będzie dalej, ale i wielką nadzieję, ale także radość, że jednak zmuszono komunistów do wyrażenia zgody na wybory, nawet tylko częściowo wolne. Czuło się, że zwolennicy Solidarności są bardzo silnie zmotywowani i zmobilizowani, czego nie można było powiedzieć o zwolennikach zachowania status quo. Ale nastroje w dużym mieście jak Kraków nie oddawały „średniej" krajowej. W miasteczkach i na wsi, gdzie Solidarność była słabo ukorzeniona lub w ogóle nieobecna, nastroje były inne. Nie było tej wielkiej wiary w zwycięstwo i w odwrócenie zwrotnicy dziejów i nie było takiego napięcia nerwów, jak choćby w Krakowie.

Jakie były największe nadzieje i obawy liderów Solidarności w czasie kampanii wyborczej?
Nadzieje oczywiście na dobry wynik, a obawy, że władza będzie utrudniać prowadzenie kampanii wyborczej, a nawet – gdy sondaże będą dla niej niekorzystne – ogłosi, że wybory się nie odbędą. Aby się temu bliżej przyjrzeć, musimy powrócić do treści kontraktu, który wypracowano w ciągu dwóch miesięcy obrad, z przerwami, w Pałacu Namiestnikowskim, gdzie odbywał się Okrągły Stół, oraz w Magdalence, gdzie miały miejsce spotkania liderów. Kontrakt oznaczał w zasadzie zgodę na dwie fundamentalne kwestie: po pierwsze, legalizację związku zawodowego „Solidarność" (co w praktyce już się stało) i że odbędą się wybory demokratyczne do Senatu, nowej instytucji powołanej przed wyborami, oraz częściowo wolne i demokratyczne wybory do Sejmu, zwanego nie bez przyczyny kontraktowym.

FOT. PAP/IRENEUSZ SOBIESZCZUK

Frekwencja w pierwszej turze wyniosła 62 proc. – udział w wyborach wzięło około 17 milionów osób uprawnionych do głosowania

Czyli o 161 „wolnych" mandatów Solidarność będzie walczyła z innymi kandydatami bezpartyjnymi, którzy często byli popierani przez obóz rządowy. Ale pozostałe mandaty na zasadzie monopolu przypadną tym, którzy rządzili, PZPR, ZSL i SD i koncesjonowanym grupom chrześcijańskim. Dzięki takiej konstrukcji komuniści zagwarantowali sobie, a przynajmniej tak sądzili, większość na kolejne cztery lata. Niemniej w kontrakcie uzgodniono, że niektóre ministerstwa będą mogły być kierowane przez osoby z Solidarności. Miało to ułatwić pozyskanie części przynajmniej społeczeństwa do programu reform, które komuniści i ich partnerzy przygotowywali. Niektóre rozpoczęły się zresztą jeszcze przed 4 czerwca. Poprawienie jakości funkcjonowania gospodarki, poprawa poziomu życia miały zapewnić dalej władzę obozowi rządowemu i tym samym uratować może nie tyle system komunistyczny, co pozycję polityczną komunistów. Liczyli, że uda się przeprowadzić kraj przez „Morze Czerwone", wzorując się na Chinach. Rządzili tam komuniści, ale rynek jest zasadniczo wolny, otwarty, choć kontrolowany przez centralne kierownictwo. Na taką treść kontraktu zgodzili się negocjatorzy Solidarności, co wywołało niezadowolenie wśród jej radykalnych działaczy oraz sprzeciw KPN i Solidarności Walczącej Kornela Morawieckiego. Krytykujący kontrakt obawiali się, że to jest pułapka, że w zamian za stołki ministerialne i urzędnicze ludzie opozycji będą legitymizować system i dominację komunistów. Władza dalej będzie władzą, a kontrakt okaże się tylko czymś pozornym, zawartym ze względu na opinię międzynarodową, aby odblokować zachodnie kredyty zamrożone w czasie stanu wojennego i skierować je do Polski.

Czy Polska mogła wybrać inną drogę transformacji, na przykład bardziej radykalną, i jakie byłyby tego konsekwencje?
W szeroko rozumianej opozycji były osoby o różnych przekonaniach, o odmiennej strategii i taktyce. W Solidarności, oprócz tak zwanego głównego nurtu, w którym byli zarówno bracia Kaczyńscy, Bronisław Geremek i Lech Wałęsa, istniały również nurty radykalne, a poza nimi wspomniana KPN i Solidarność Walcząca oraz radykalne środowiska studenckie i uczniowskie, jak Federacja Młodzieży Walczącej. Uważali oni, że kontrakt jest kapitulacją, że tak naprawdę Solidarność zdradziła, bowiem przy Okrągłym Stole rozmawiali funkcjonariusze UB ze swoimi agentami z Solidarności. W związku z tym uznali, aczkolwiek tylko niektórzy spośród nich, to za nieuczciwe i niemoralne. Ci najbardziej radykalni wezwali do bojkotu wyborów, ale wśród nich nie było KPN, która zgłosiła własnych kandydatów. Jak wykazały badania, świadomy bojkot z powodów ideowych i politycznych nie miał znaczącego wpływu na frekwencję wyborczą. Czyli nawet wyborcy Solidarności o radykalnych poglądach uznali, że nie można zmarnować tej wyjątkowej szansy odwrócenia losu i poszli do wyborów.

Jak z perspektywy tych 35 lat można ocenić to, co się wtedy

eprasa.pl e8ff634074

FOT. PAP/JAN MOREK

4 czerwca 1989. Członek Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ Solidarność Jacek Kuroń i Adam Wajrak (z plakatem)

wydarzyło 4 czerwca? Czy istnieją konkretne dokumenty lub świadectwa, które mogłyby zmienić nasze postrzeganie wydarzeń tamtego czasu?
Z dzisiejszej perspektywy wydaje się, że przyjęty kontrakt, na pewno ostrożny, nie gwarantował wszystkiego, co być może można było osiągnąć. Liderzy Solidarności uważali jednak, że należy postępować krok za krokiem, podobnie uważał przyszły premier Tadeusz Mazowiecki. System komunistyczny nadal istniał, Związek Sowiecki trwał, obóz komunistyczny kontrolowała dalej Moskwa. W NRD stacjonowały liczniejsze oddziały sowieckiego wojska, niż w Polsce. W takich okolicznościach negocjatorzy osiągnęli tyle, ile było możliwe na ten moment. Dopiero wielkość sukcesu Solidarności, a formalnie Komitetu Obywatelskiego/KO/w wyborach 4 czerwca zmieniała optykę obu stron i zmieniła faktyczny układ sił. Zdobycie wszystkich 161 wolnych mandatów do Sejmu i 99 na 100 do Senatu było największym zaskoczeniem dla wszystkich. Badania, które prowadziła Solidarność, wskazywały na sukces w miastach. Rządowe badania CBOS oraz prowadzone przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na użytek Kiszczaka i Jaruzelskiego również to przewidywały, ale nie w takim stopniu, jak 4 czerwca. To, co się wydarzyło, to nokaut, można by powiedzieć, i to w pierwszej minucie pierwszej rundy. Społeczeństwo polskie 4 czerwca odrzuciło system komunistyczny i wyrzuciło go na przysłowiowy śmietnik historii. Zaskoczeni i przerażeni tym lokalni działacze SD i ZSL-u wezwali kierownictwa obu stronnictw do porzucenia PZPR i związania się z Solidarnością. I tak się stało. Zdrada sojuszników otwarła niespodziewanie drogę do powstania pierwszego w bloku komunistycznym niekomunistycznego rządu kierowanego przez premiera Mazowieckiego.

Niektórzy kwestionują wagę tego wydarzenia, twierdząc, że nie były to prawdziwe wolne wybory.
Oczywiście, że nie były to w pełni wolne wybory, ponieważ na takie nie zgodziliby się komuniści. Solidarność chciała współrządzić, a komuniści nadal pragnęli zachować kontrolę. Liderzy Solidarności nie mieli doświadczenia w rządzeniu i chcieli je dopiero nabyć. Kiedy pojawiła się perspektywa stworzenia rządu z ZSL i SD, zastanawiali się, czy będą w stanie to udźwignąć. Z perspektywy 35 lat łatwo jest krytykować, że można było „przewrócić stolik", ale komuniści nadal mieli znaczną kontrolę nad całością, nad gospodarką, mediami. Rząd Mazowieckiego był rządem kompromisu, a Solidarność ostatecznie też zagłosowała na Jaruzelskiego jako kandydata na prezydenta, aczkolwiek głosy oddane na autora stanu wojennego najbardziej krytykowano. Niemniej to były decyzje podyktowane troską o bezpieczeństwo kraju. Nie chciano prowokować konfrontacji militarnej, na którą nie byliśmy przygotowani. Polacy po doświadczeniach II wojny światowej i Powstania Warszawskiego, zrozumieli, że działania radykalne są niebezpieczne dla biologicznej substancji narodu. Powszechna historia pokazuje, że Rosja, niezależnie od koloru politycznego, czy czerwona, czy biała, czy zielona, jest imperialistyczna, jest Rosją zaborczą i taką, która potrafi być bezwzględną. Moskwa przecież dalej kontrolowała służby bezpieczeństwa i wojska Układu Warszawskiego.

Czy można powiedzieć, że to od Polski zaczęło się kruszenie komunizmu prowadzące do rozpadu Związku Radzieckiego, czy Związek Radziecki rozpadłby się tak czy owak, nawet bez tych wydarzeń w Polsce?
Zapewne tak, bowiem system ten, zarówno w Związku Sowieckim, jak i w Polsce, rdzewiał, rozsypał się pod swoim ciężarem. System nie miał przyszłości. Jak dziś wiemy, komunizm w wersji europejskiej nie był reformowalny – tego systemu nie dało się uratować. Funkcjonował przez lata w oparciu o gospodarkę ekstensywną, a zasoby zostały przejedzone. W 1989 roku okazało się, że „król jest nagi" i nie dysponuje zasobami i atutami. Kiedyś kapitaliści z Zachodu i politycy zaufali Gierkowi i dali mu sporo kredytów, ale teraz już nie chcieli ich przekazywać. Być może byliby skłonni udzielić wsparcia pod warunkiem, że komuniści ustąpią. To jest argument podnoszony przez tych, którzy uważają, że środowiska radykalne miały rację, twierdząc, że Zachód nie będzie wspierał kraju, w którym mają przewagę komuniści. Ale dodajmy, że nie wszyscy na Zachodzie wspierali Solidarność i zmiany w Polsce. Ci obawiali się bałaganu i nowych problemów. Niemiecka socjaldemokracja, francuscy socjaliści z prezydentem Mitterrandem na czele byli przeciwni „polskiej rewolucji". Dlatego tak trudno Polakom było być pionierem w wychodzeniu ze starych struktur. Byliśmy pionierami i upadek komunizmu w Rosji nastąpił o wiele szybciej dzięki Solidarności, niż gdyby tego eksperymentu nie było. Reformy Gorbaczowa nawiązywały do postulatów Solidarności.

Czy Polska z perspektywy historycznej i międzynarodowej odpowiednio wypromowała znaczenie daty 4 czerwca 1989 roku? Dlaczego to upadek Muru Berlińskiego, a nie nasze wydarzenia w Polsce, jest często uznawany przez międzynarodową opinię za symboliczny koniec komunizmu? Czy u nas zabrakło spektakularnych symboli, które mogłyby stać się ikoną zmian? A może 4 czerwca powinien być świętem narodowym, wolnym od pracy, aby podkreślić jego znaczenie?
Aby 4 czerwca stał się globalnym świętem, musiałby być obchodzony na całym świecie. Gdyby był tylko świętem Polski, niewiele by to zmieniło. Myślę, że powody są dwa: okazaliśmy się zbyt mało sprawni w promowaniu dziedzictwa Solidarności i 4 czerwca i dalej zbyt mało w tym dziele czynimy. To wymagałoby dużych nakładów oraz innego miejsca Polski i Polaków w dziejach świata. Często jest tak, że nie ci, którzy rozpoczynają dzieło, ale ci, którzy je kończą, stają się bohaterami. Dzieło symbolicznie zakończyli Niemcy z NRD, burząc mur. Ten mur przez kilkadziesiąt lat od momentu jego budowy był symbolem. Przypomnę słynne zdanie Reagana: „Panie Gorbaczow, niech pan zburzy ten mur". To przemawiało do świata, w tym i do Amerykanów. Mur jako symbol był bardziej przydatny w grze propagandowej niż nasze częściowo wolne wybory. Mur, cegły, kamienie działały na wyobraźnię. Cegły z muru były później sprzedawane na aukcjach w Europie i Ameryce.

Do tej pory można je kupić w sklepach pamiątkarskich w Berlinie.
Oczywiście, dzisiejsze ceny są już zupełnie inne niż na początku. Może nie osiągają jeszcze cen obrazów mistrzów renesansu czy impresjonistów, ale nie wiemy, jak to się dalej potoczy, bo i tak są dzisiaj wysokie. Podobnie było po 1789 roku we Francji, kiedy to rewolucjoniści sprzedawali cegły i kamienie z Bastylii, które stały się relikwiami Rewolucyjnej Europy i Stanów Zjednoczonych. Tego atutu nie mieliśmy. Ponadto liczyła się siła Niemiec, niemieckiej gospodarki i niemieckiej polityki. W tej konfrontacji byliśmy znacznie słabsi. Jednak nic nie jest stracone – 35 lat to dobra okazja, żeby polskie władze i polskie społeczeństwo nadały temu wydarzeniu dużą rangę, aby świat dowiedział się, że to jest początek czegoś ważnego i globalnego.

OCZYWIŚCIE, ŻE NIE BYŁY TO W PEŁNI WOLNE WYBORY, PONIEWAŻ NA TAKIE NIE ZGODZILIBY SIĘ KOMUNIŚCI. ONI NADAL PRAGNĘLI ZACHOWAĆ KONTROLĘ

A może te wewnętrzne kłótnie i podziały, które pojawiły się w Polsce, wpłynęły na sposób, w jaki ten dzień jest postrzegany zarówno w kraju, jak i za granicą?
Zgoda, na pewno tak jest. Drugi powód to fakt, że lata 90. były wyjątkowo trudne w Polsce, ponieważ rozpoczynaliśmy trzy transformacje: polityczną, gospodarczą i oraz transformację historyczną, dotyczącą symbolicznej przestrzeni, pamięci i historii. Zajęcie się tym wszystkim – w atmosferze, kiedy odbywały się strajki, manifestacje, ludzie byli bez pracy, pamiętamy Kuronia, który wydawał zupki – wszystko to sprawiało, że ludzie byli skoncentrowani na tu i teraz. Walka o znaczenie symbolu i jego wypromowanie wymagałyby zupełnie innej sytuacji, spokoju w kraju, a tego z wielu powodów nie było. Stąd też te podziały.

Czy sentymenty w stylu „komuno, wróć" były w Polsce tak silne jak w innych krajach bloku wschodniego?
One w Polsce były, pojawiały się jeszcze po 2000 roku, ale to już jest historia. Trudno porównać, czy były mocniejsze czy słabsze, bo to wymagałoby szczególnych badań socjologicznych. Na przykład w NRD te resentymenty były bardzo silne, w Czechosłowacji długo istniała partia komunistyczna i praktycznie dalej działa. Bardzo silne były wpływy komunistów w Rumunii czy Bułgarii, gdzie nie było podobnych ruchów jak w Polsce. Z takiego oglądu i pierwszego wrażenia wydaje się, że nasze resentymenty za PRL były słabsze.

Jakie lekcje z dnia 4 czerwca 1989 roku wciąż są aktualne dla współczesnej Polski?
Jeśli wierzysz w słuszność pięknych i szlachetnych celów, to zwycięstwo jest ci pisane. Poczynając od 4 czerwca Polska stopniowo wkraczała w świat wolności. Stawaliśmy się też państwem niepodległym. Także dzisiaj wolności obywatelskie oraz suwerenność państwowa i prawo do decydowania o swoim losie powinny być czymś nadrzędnym ponad podziałami.

eprasa.pl e8ff634074

POLSKA *i* ŚWIAT

LONDYN

W wywiadzie udzielonym brytyjskim mediom z okazji przypadającej w czwartek 80. rocznicy lądowania aliantów w Normandii dowódca wojsk Wielkiej Brytanii Tony Radakin ocenił, że wybuch III wojny światowej nie jest bliski, i ostrzegł przed używaniem „nieprecyzyjnego języka". Zapytany, czy jego zdaniem Ukraina zwycięży, Radakin odparł: „Jestem tego pewny. Do końca czerwca Rosja straci 500 tys. ludzi".

„Władimir Putin nie chce bezpośredniej wojny z Sojuszem Północnoatlantyckim ani nie chce wojny nuklearnej

Tony Radakin dowódca brytyjskich sił zbrojnych

KRÓTKO

POLITYKA

Obajtek dalej nieuchwytny

Były prezes Orlenu Daniel Obajtek nie stawił się w stołecznej prokuraturze okręgowej na przesłuchanie w sprawie składania fałszywych zeznań. Prokurator Piotr Skiba powiedział dziennikarzom, że wezwanie do stawiennictwa dla Obajtka jako świadka zostało wysłane, lecz nie zostało odebrane. Dodał też, że w sprawie nie został ustanowiony żaden pełnomocnik. „Zgodnie z zapowiedzią przekazałem pełnomocnictwo mojemu adwokatowi do reprezentowania mnie w postępowaniach przed Prokuraturą oraz Sejmową Komisją Śledczą" - napisał z kolei Daniel Obajtek na platformie X. W środę minister sprawiedliwości, prokurator generalny Adam Bodnar powiedział, że toczą się trzy śledztwa związane z Danielem Obajtkiem. Dotyczą połączenia Lotosu z Orlenem, zawyżania cen benzyny i zaliczki na zakup ropy. Bodnar dodał, że są także „mniejsze sprawy", które dotyczą składania fałszywych zeznań oraz odmowy wstępu do Orlenu dla kontrolerów NIK. oprac. WS|PAP

GWATEMALA

Hodowali krokodyle w więzieniu

FOT. AFP/EAST NEWS

Gwatemalska policja przejęła kontrolę nad więzieniem „El Infiernito", opanowanym dotąd przez gangsterów. Wyszło na jaw, że osadzeni mieli tam telewizory, lodówki, hodowali dzikie zwierzęta, w tym krokodyle, i prowadzili stamtąd wymuszenia. W akcji uczestniczyło około 400 policjantów.

TRANSPORT

250 km/h na polskich torach

PKP Intercity, największy polski operator kolejowy, planuje jesienią ogłosić przetarg na pociągi, które będą mogły przewozić pasażerów z prędkością 250 km/h - poinformował prezes zarządu spółki Janusz Malinowski. Obecnie jedynymi składami należącymi do PKP Intercity, które zostały homologowane do prędkości 250 km/h, są pociągi pendolino, których przewoźnik ma 20 w swojej flocie. PKP Intercity zapowiadało wcześniej, że jesienią zostanie ogłoszony przetarg na pociągi piętrowe. Obecnie trwają jeszcze ostatnie analizy, ile szybkich składów PKP Intercity pozyska w ramach przetargu.
oprac. WS|PAP

Spór o ambasadorów, czyli kto odpowiada za dyplomację

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Szef Gabinetu Prezydenta twierdzi, że odwołani w ostatnich dniach przez MSZ przedstawiciele polskich placówek zagranicznych nadal są ambasadorami.

Marcin Mastalerek został zapytany w poniedziałek w rozmowie z TVN24 o kwestię odwołań ambasadorów z czterech państw, o czym informował w weekend rzecznik MSZ Paweł Wroński.

Według słów przedstawiciela resortu 31 maja czwórka ambasadorów - przy NATO: Tomasz Szatkowski, we Włoszech: Anna Maria Anders, na Łotwie: Monika Michaliszyn i w Peru: prof. Antonina Magdalena Śniadecka-Kotarska - „zakończyła misję".

Szef Gabinetu Prezydenta pytany, czy odwołanie ambasadorów przebiegło „z poparciem i błogosławieństwem prezydenta, czy w sporze z prezydentem", odparł, że „to są dalej ambasadorowie RP".

- Według Konwencji Wiedeńskiej ambasadorowie są akredytowani przy głowach państw. Premier Donald Tusk chciałby, nie startując w wyborach prezydenckich, mieć kompetencje prezydenta. Nie uda mu się - powiedział Mastalerek.

- Ambasadorowie, których będą wysyłać premier Donald Tusk i szef MSZ Radosław Sikorski na placówki bez zgody prezydenta, będą ambasadorami Platformy Obywatelskiej. Na przykład pan Jacek Najder, jeżeli pojedzie i będzie charge d'affaires (przy NATO), można będzie na niego mówić, że będzie ambasadorem PO - ocenił Mastalerek.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Otoczenie Andrzeja Dudy przekonuje, że odwoływanie ambasadorów bez zgody prezydenta jest nieważne

Szef Gabinetu Prezydenta powiedział, że dotychczasowy ambasador przy NATO Tomasz Szatkowski był „świetnym ambasadorem". Inne zdanie ma na ten temat Donald Tusk, który bezpośrednio miał powiadomić o tym Andrzeja Dudę.

- W pierwszej rozmowie prezydent usłyszał, że chodzi tak naprawdę o to, że to współpracownik Antoniego Macierewicza - powiedział Mastalerek.

Polityk przypomniał, że po lipcowym szczycie NATO w Waszyngtonie Szatkowski i tak kończyłby swoją misję jako ambasador przy NATO.

W marcu MSZ poinformowało, że minister Sikorski zdecydował, że ponad 50 ambasadorów zakończy misję, a kilkanaście kandydatur zgłoszonych do akceptacji przez poprzednie kierownictwo resortu zostanie wycofanych. Zgodnie z prawem ambasadora mianuje i odwołuje prezydent. Mastalerek oświadczył wtedy, że Andrzej Duda nie zgadza się na hurtowe odwoływanie ambasadorów bez konkretnych przesłanek i podawania przyczyn.

Tomasz Szatkowski był stałym przedstawicielem RP przy NATO od 2019 roku. Wcześniej, od końca 2015 roku, był wiceministrem obrony narodowej, odpowiedzialnym za sprawy zagraniczne. W 2009 roku przejściowo pełnił obowiązki prezesa TVP.

Na stronie Stałego Przedstawicielstwa RP przy NATO widniała w niedzielę informacja, że p.o. kierownikiem placówki jest Dominik P. Jankowski, dotychczasowy zastępca Szatkowskiego.

23 maja sejmowa komisja spraw zagranicznych pozytywnie zaopiniowała kandydaturę Jacka Najdera na ambasadora przy NATO. Najder już raz, w latach 2011-2016, kierował tą placówką. Tego samego dnia prezydent Duda oświadczył, że nie podpisze tej nominacji. Podkreślił, że kandydatura ta nie była z nim konsultowana i że jej nie zaakceptował, co uważa za złamanie dotychczasowej procedury. Według prezydenta odwołanie obecnego ambasadora Szatkowskiego tuż przed lipcowym szczytem NATO w Waszyngtonie mogłoby prowadzić do zaburzenia przygotowań do tego wydarzenia.
PAP

Prokuratura sprawdzi przypadki „kradzieży zgodnej z procedurami". Chodzi o zakupy z rezerw strategicznych

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Według portalu Onet, „za czasów PiS władze zawarły z twórcą marki odzieżowej „Red is Bad" swoisty sojusz, służący wyprowadzaniu publicznych pieniędzy na nieopisaną dotąd skalę",

Zgodnie z ustaleniami portalu, tylko w ciągu trzech lat na konta Pawła Szopy trafiły przelewy na kwotę pół miliarda zł, zamówienia z Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych dostawał bez przetargu - m.in. na dostawy sprzętu ochronnego podczas pandemii czy agregatów prądotwórczych po wybuchu wojny na Ukrainie. Od połowy ubiegłego roku sprawę badała rzeszowska delegatura CBA, a biura RARS i spółek przedsiębiorcy zostały przeszukane w grudniu.

„Na agregatach dla Ukrainy też musieli zarobić! Zadaniem Prokuratora Generalnego będzie sprawdzenie wszystkich przypadków „kradzieży zgodnej z procedurami". Ten rosyjski patent stosowany przez PiS na wielką skalę nie będzie w Polsce patentem na bezkarność" - napisał w mediach społecznościowych premier Donald Tusk.

Po publikacji Onetu oświadczenie wydał były prezes RARS Michał Kuczmierowski, według którego dochodzi do próby szkalowania wizerunku Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych, pracujących tam ludzi oraz jego samego.

„Trudne zadanie zakupu agregatów zostało powierzone RARS, a następnie dodatkowy grant na ten cel przyznała Agencji Komisja Europejska. Wszystkie postępowania zakupowe realizowane przez Agencję odbywały się zgodnie z przepisami ustawowymi oraz wewnętrznymi regulacjami i procedurami" - oświadczył Kuczmierowski. PAP

eprasa.pl e8ff634074

Prezydent Niemiec o agresji i brutalizacji polityki w kraju

oprac. Karolina Wrońska
Berlin

Frank-Walter Steinmeier wyraził głębokie zaniepokojenie „rosnącą gotowością do stosowania przemocy" w Niemczech.Przed weekendem w Mannheim doszło do ataku nożownika.

W centrum Mannheim (Badenia-Wirtembergia) uzbrojony w nóż mężczyzna zaatakował w piątek na rynku krytyka islamu Michaela Stuerzenbergera. Napastnik zaatakował również policjanta i został postrzelony przez innego funkcjonariusza. Przedmiotem śledztwa jest to, czy atak nożem miał podłoże polityczne.

Do zdarzenia, w którym zostało rannych jeszcze pięć innych osób, doszło podczas wydarzenia zorganizowanego przez sceptyczny wobec islamu ruch Pax Europa.

W niedzielę późnym wieczorem prokuratura, policja i urząd śledczy Badenii-Wirtembergii poinformowały, że ranny w ataku policjant zmarł.

FOT. AFP/EAST NEWS

Według Franka-Waltera Steinmeiera rosnąca skala agresji i przemocy w życiu społecznym i politycznym może zagrażać podstawom niemieckiej demokracji

– Jestem głęboko wstrząśnięty śmiercią policjanta, który odważnie interweniował w Mannheim, aby chronić ludzkie życie – oświadczył prezydent Niemiec Frank-Walter Steinmeier. Przekazał też kondolencje bliskim 29-letniego funkcjonariusza.

Steinmeier wyraził także głębokie zaniepokojenie „brutalizacją konfliktów politycznych" i „rosnącą gotowością do stosowania przemocy" w Niemczech. – Tak dalej być nie może. Przemoc zagraża temu, co uczyniło naszą demokrację silną – dodał niemiecki prezydent.

Tymczasem tocząca się kampania wyborcza do Parlamentu Europejskiego w Niemczech została mocno naznaczona skandalami wokół kandydatów prawicowo-populistycznej partii Alternatywa dla Niemiec (AfD) oraz fizycznymi atakami na polityków.

W czasie kampanii przed eurowyborami w Niemczech dochodzi do ataków na przedstawicieli różnych opcji politycznych

W sobotę media poinformowały, że poseł CDU do Bundestagu, Roderich Kiesewetter, został zaatakowany na stoisku kampanijnym w Aalen w Badenii-Wirtembergii. Według rzecznika policji 60-letni Kiesewetter został popchnięty i uderzony przez mężczyznę. Odniósł lekkie obrażenia, ale nie wymagał leczenia. Matthias Ecke, eurodeputowany SPD z Saksonii, został pobity i poważnie ranny w Dreźnie na początku maja. Domniemani sprawcy zaatakowali wcześniej 28-letniego mężczyznę, który rozklejał plakaty wyborcze Partii Zielonych.

Na tydzień przed wyborami europejskimi chadecka partia CDU padła ofiarą cyberataku. Ministerstwo spraw wewnętrznych potwierdziło w sobotę poważny atak hakerski na sieć partii. Federalny Urząd Ochrony Konstytucji (BfV) i Federalny Urząd Bezpieczeństwa Technologii Informacyjnych (BSI) rozpoczęły dochodzenie w tej sprawie. PAP

Chiny chcą blokować szczyt pokojowy? Pekin zaprzecza

oprac. Karolina Wrońska
Pekin

Rzeczniczka chińskiego MSZ Mao Ning zaprzeczyła, jakoby ChRL „wywierała presję" na niektóre kraje, by nie brały udziału w szczycie pokojowym w sprawie Ukrainy.

„Stanowisko Chin jest otwarte i przejrzyste, i w żadnym wypadku nie wywieramy presji na inne kraje" - powiedziała rzeczniczka podczas briefingu prasowego, dodając, że „polityka siły nie jest w stylu chińskiej dyplomacji".

Mao Ning odniosła się w ten sposób do słów prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego, który powiedział podczas forum bezpieczeństwa Shangri-La Dialogue w Singapurze, że Pekin „obecnie intensywnie dąży do tego, aby uniemożliwić innym krajom przybycie na szczyt pokojowy", który zaplanowany jest na 15-16 czerwca w szwajcarskim kurorcie Buergenstock.

Władze w Pekinie przekazały w piątek, że nie wezmą udziału w rozmowach, ponieważ nie zostały spełnione stawiane przez nie warunki, w tym uczestnictwo i akceptacja ze strony Rosji. Ich decyzja spotkała się z aprobatą Kremla.

„Chiny mają szczerą nadzieję, że konferencja pokojowa nie stanie się platformą do tworzenia konfrontacji między stronami" - powiedziała Mao.

„Nieuczestniczenie w konferencji nie oznacza, że ktoś nie popiera pokoju" - dodała.

Dotychczas swój udział potwierdzili przedstawiciele ponad 100 państw i organizacji. PAP

KURSY WALUT

03.06.2024

Kupno/sprzedaż walut, kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	425/432 (+)
USD	391/398 (-)
GBP	498/505 (+)
CHF	434/441 (-)

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

EUR	425/432 (+)
USD	391/398 (-)
GBP	498/505 (+)
CHF	434/441 (-)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

REKLAMA 0011100050

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 977 z późn. zm.) w związku z art. 67 ust. 3 pkt 1 i pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2023 r. poz. 1688) oraz art. 39 ust. 1 pkt 1, w związku z art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 1094 z późn. zm.),

WÓJT GMINY PUCK
z a w i a d a m i a

1. **o podjęciu przez Radę Gminy Puck uchwały nr XLV/34/14 z dnia 9 kwietnia 2014 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego fragmentu obrębu POŁCZYNO w gminie Puck, o przystąpieniu do sporządzenia projektu ww. planu oraz o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko ww. planu.**
   Obszar opracowania położony jest po południowo-zachodniej stronie terenów zainwestowanych miejscowości Połczyno, przy zachodnim odcinku ulicy Leśnej. Powierzchnia obszaru objętego planem wynosi ok. 6 ha.

2. **o podjęciu przez Radę Gminy Puck uchwały nr XII/112/19 z dnia 29 sierpnia 2019 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego fragmentu miejscowości RADOSZEWO (zabudowania), o przystąpieniu do sporządzenia ww. planu oraz o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko ww. planu.**
   Obszar opracowania obejmuje tereny zabudowane miejscowości Radoszewo oraz tereny przyległe od strony zachodniej i południowej, w tym teren ogródków działkowych. Powierzchnia obszaru objętego planem wynosi ok. 14 ha.

Zainteresowani mogą składać wnioski do planu oraz uwagi i wnioski do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko projektu ww. planu w terminie 21 dni od daty ukazania się niniejszego obwieszczenia:
1) w formie papierowej na adres: Urząd Gminy Puck, ul. 10 Lutego 29, 84-100 Puck,
2) ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy Puck adres jw., pok. nr 4 lub nr 6 (parter);
3) za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: urzad@gmina.puck.pl lub przez skrzynkę epuap.
Wniosek/uwaga do oceny oddziaływania na środowisko powinien zawierać: imię i nazwisko lub nazwę wnioskodawcy, adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku/uwagi oraz oznaczenie nieruchomości, której wniosek/uwaga dotyczy.
Wnioski do planu należy składać na druku dostępnym na stronie internetowej: https://bip.gmina.puck.pl/dokumenty8300
Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków i uwag jest Wójt Gminy Puck.
Uwagi i wnioski złożone po upływie wyżej wymienionego terminu pozostawione będą bez rozpatrzenia.
W ww. terminie istnieje możliwość zapoznania się niezbędną dokumentacją spraw, dotyczącą strategicznych ocen oddziaływania na środowisko projektów planów (ww. uchwały), w siedzibie Urzędu Gminy Puck, ul. 10 Lutego 29, 84-100 Puck, pokój nr 4 lub 6.
Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą sporządzania planu miejscowego i prognozy oddziaływania na środowisko dostępna jest na stronie internetowej: *https://bip.gmina.puck.pl/dokumenty/5364*

Wójt Gminy Puck
Marcin Nikrandt

AUTOPROMOCJA 0011100110

PARTNER LOKALIZACYJNY
Osowa

PARTNERZY WSPIERAJĄCY
OTOZ ANIMALS
NOVUMMEDICA
DOLINA DOBRA
MAX Premium Burgers
ERGO HESTIA
Lodo Stany

eprasa.pl e8ff634074

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,95	4,28	4,37	5,01	2,51

DANE WG NBP Z DNIA 03.06.2024, G. 12:00

PRACA PODWYŻKI DO KOŃCA ROKU PLANUJĄ M.IN. PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWLANE, HANDLOWE I TRANSPORTOWE

Ponad połowa firm już podniosła pensje

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Ponad połowa firm podniosła pensje swoim pracownikom. A 36 proc. przedsiębiorstw zamierza to zrobić do końca tego roku. Co ciekawe, część firm, które już wypłacają wyższe pensje, nie wyklucza kolejnych podwyżek w następnych miesiącach – wynika z badania Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

FOT. 123RF, CANVA

Ponad połowa przedsiębiorstw (57 proc.) już podniosła wynagrodzenia swoim pracownikom od stycznia do kwietnia 2024 r. – wynika z cyklicznego badania Polskiego Instytutu Ekonomicznego

Przeciętne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw wzrosło o 11,3 proc. rok do roku i w kwietniu wyniosło 8271,99 zł brutto – podał GUS. Ze statystyk dowiadujemy się, że w 13 branżach (na 15 badanych) przeciętne wynagrodzenie było wyższe niż w tym samym okresie ubiegłego roku. A największy wzrost pensji odnotowano w firmach z branży budowlanej (wynagrodzenia poszły tam w górę o 17,1 proc.).

36 proc. firm planuje podwyżki do końca roku

Tak duży wzrost przeciętnych wynagrodzeń w skali całego kraju skłania wielu pracowników do tego, by negocjować wysokość swoich pensji z pracodawcami. Ponad połowa przedsiębiorstw (57 proc.) już podniosła wynagrodzenia swoim pracownikom od stycznia do kwietnia 2024 r. – wynika z cyklicznego badania Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

„Podwyżki były częściej realizowane przez średnie i duże firmy (odpowiednio 64 proc. i 62 proc.) niż przez mikroprzedsiębiorstwa, wśród których 11,3 proc. zdecydowało się na zwiększenie płac. W przekroju branżowym szczególnie aktywne w podnoszeniu wynagrodzeń były przedsiębiorstwa handlowe (61 proc.) oraz produkcyjne (60 proc.). W branży TSL blisko połowa firm (49 proc.) również zadeklarowała podniesienie poziomu wynagrodzeń swoim pracownikom" – czytamy w Tygodniku Gospodarczym PIE.

Te branże chcą podwyższać wynagrodzenia

Analitycy PIE wskazali, że generalnie 36 proc. firm chce zwiększyć pensje do końca tego roku. Na wyższe pensje mają szansę przede wszystkim pracownicy dużych przedsiębiorstw. Jeśli zaś spojrzymy na branże, to tu zdecydowanie dominuje budownictwo (39 proc. firm planuje podwyżki), a także produkcja (37 proc.) i handel (36 proc.) Z kolei w branży transportowej ten wskaźnik wyniósł 32 proc.

Co ciekawe, z badań PIE wynika, że część firm, które w tym roku już podniosły wynagrodzenia, do końca roku chce jeszcze zwiększyć pensje. Natomiast co trzecie przedsiębiorstwo nie podniesie wynagrodzeń w 2024 r.

„Wśród firm, które już podniosły wynagrodzenia od stycznia do kwietnia 2024 r., 45 proc. planuje kontynuować podwyżki jeszcze w tym roku, a niemal co czwarte (24 proc.) przedsiębiorstwo, które dotychczas nie podnosiło płac, ma zamiar zwiększyć je do końca roku" – informuje PIE.

Oferty pracy za ponad 10 tys. złotych z urzędu pracy pojawiły się w Polsce. Chętnych... nie ma

Nie powinny dziwić deklaracje dotyczące podwyżek w branży budowlanej. Wykwalifikowani i doświadczeni budowlańcy (niemal każdej specjalizacji) są dziś wręcz rozchwytywani. A proponowane pensje rzędu 10 tys. zł, nie należą do rzadkości. Na przykład w Centralnej Bazie Ofert Pracy znajdziemy propozycję dla kierownika budowy – pensja od 7000 do 12 000 zł. Inna oferta z pensją od 10 750 zł dotyczy dekarzy (tu pracodawca wskazał, że dla chętnych jest możliwość wyjazdu do pracy w Niemczech).

Presja płacowa w branży budowlanej

Eksperci powtarzają, że cały czas mamy lukę kadrową w branży budowlanej, a pracownicy z zagranicy nie zdołali jej całkowicie zapewnić. Pracodawcy, chcąc realizować inwestycje, nie mają innego wyjścia niż podwyższać pensje, aby przyciągnąć najlepszych pracowników z innych firm. Taka nakręcająca się spirala płacowa może być dużym wyzwaniem dla wielu przedsiębiorców.

– Mamy rekordową dynamikę wynagrodzeń w czasie dekoniunktury. Dlatego boimy się – i jest to niemal pewne, że kiedy inwestycje infrastrukturalne po 2024 roku rozkręcą się, to dynamika wynagrodzeń w budowlance jeszcze przyspieszy. Nie ma ludzi do pracy, bo bazujemy na Ukraińcach, których na rynku jest 10 razy mniej niż przed wojną – powiedział Damian Kaźmierczak, główny ekonomista Polskiego Związku Pracodawców Budownictwa, w rozmowie z portalem WNP.PL.

Dodajmy również, że według GUS bezrobocie na koniec kwietnia wyniosło 5,1 proc. wobec 5,3 proc. miesiąc wcześniej. A liczba zarejestrowanych bezrobotnych – 797,1 tys. osób wobec 822,2 tys. w marcu. W kwietniu firmy zgłosiły, że planują zwolnić ok. 2,4 tys. pracowników – przekazał GUS. To mniej niż w marcu tego roku (wówczas zgłoszenie dotyczyło 3,3 tys. pracowników), ale więcej niż w kwietniu ubiegłego roku (1,5 tys. pracowników).

©℗

eprasa.pl e8ff634074

WIADOMOŚCI JAKA INFLACJA W MAJU 2024? GUS OPUBLIKOWAŁ NAJNOWSZE DANE O WZROŚCIE CEN W POLSCE

Inflacja rośnie drugi raz z rzędu

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

- Ceny towarów i usług konsumpcyjnych według szybkiego szacunku w maju 2024 r. w porównaniu z analogicznym miesiącem ub. roku wzrosły o 2,5 proc., a w stosunku do poprzedniego miesiąca wzrosły o 0,1 proc. - podał w szybkim szacunku GUS.

FOT. 123RF

- Inflacja w maju rośnie drugi raz z rzędu, ale znacznie słabiej od prognoz - komentuje analityk Bartosz Sawicki. Z kolei zdaniem ekspertów PIE czerwiec będzie ostatnim miesiącem, kiedy inflacja pozostanie w granicach celu NBP.

Jaka inflacja w maju 2024? GUS opublikował najnowsze dane

- Ceny towarów i usług konsumpcyjnych według szybkiego szacunku w maju 2024 r. w porównaniu z analogicznym miesiącem ub. roku wzrosły o 2,5 proc., a w stosunku do poprzedniego miesiąca wzrosły o 0,1 proc. - podał w środę 29 maja w szybkim szacunku Główny Urząd Statystyczny.

- W maju inflacja ponownie przyspieszyła, choć zaledwie z 2,4 do 2,5 proc. r/r. Prognozy zakładały wzrost do 2,8 proc. r/r. Dynamika CPI w marcu minęła dołek na poziomie 2 proc. r/r i rozpoczęła - póki co - mozolną wspinaczkę - zauważa w przesłanym nam komentarzu Bartosz Sawicki, analityk Cinkciarz.pl. - Powrót dwucyfrowego tempa wzrostu cen zdecydowanie nam nie grozi - dodaje.

Zdaniem eksperta inflacja będzie się jednak stopniowo rozpędzać w kierunku 5 proc. r/r, które powinna osiągnąć pod koniec roku. - Na długo zablokuje to obniżki stóp procentowych RPP z obowiązującego od października ub.r. pułapu 5,75 proc. - przewiduje.

- Wskaźnik CPI wypadł dokładnie na poziomie celu NBP. Dopuszczalne pasmo wahań wokół 2,5 proc. r/r opuści najpewniej w połowie roku, gdy odpowiednio o przeszło 25 proc. i 15 proc. wzrosną rachunki za energię elektryczną i gaz. W tym pierwszym przypadku podwyżki będą nieco mniej drastyczne niż wcześniej oczekiwano, za sprawą senackiej poprawki do ustawy o bonie energetycznym, która do końca roku zwalnia gospodarstwa domowe z tzw. opłaty mocowej - zaznacza Sawicki. Z kolei eksperci Polskiego Instytutu Ekonomicznego prognozują, że „czerwiec będzie ostatnim miesiącem, kiedy inflacja pozostanie w granicach celu NBP". - W lipcu inflacja prawdopodobnie znajdzie się w przedziale 4,0-4,5% z uwagi na odmrożenie cen energii. Możemy zobaczyć też pierwsze wzrosty inflacji bazowej z uwagi na presję płacową - wskazują.

Jednocześnie podkreślają, że „tempo wzrostu cen jest zbliżone do pozostałych państw Europy Środkowej". Zgodnie z przewidywaniami PIE, „druga połowa roku przyniesie wyższą inflację", ponieważ, jak podkreślają, „szybszy wzrost cen wciąż dotyczy dużej gamy produktów i usług". - Odsetek wydatków, których ceny rosną w tempie mniejszym niż 5% rocznie, wynosi obecnie 60%. Przed pandemią wartości oscylowały bliżej 80%. Najbliższe miesiące powinny przynieść niewielką poprawę ze względu na szybki wzrost cen usług - podkreślają.

Co dalej ze wzrostem cen w Polsce? Inflacja może sięgnąć 6 proc.

- Inflacja od trzech miesięcy sięga zakresu celu inflacyjnego, natomiast wiadomo, że ta inflacja odbije powyżej tego zakresu i najprawdopodobniej sięgnie poziomów nawet 6 proc. - tłumaczy w rozmowie ze Strefą Biznesu Michał Stajniak, wicedyrektor Działu Analiz w XTB.

Jednocześnie przypomina, że początkowo zakładano, że może ona sięgać nawet 8 proc., w momencie kiedy zostały maksymalnie odmrożone ceny energii. - Takie dane obserwowaliśmy w raporcie inflacyjnym, ale wiadomo, że to odmrożenie cen energii będzie mniejsze, niż zakładano - mówi. - Pułap wzrostowy inflacji będzie zdecydowanie mniejszy i najprawdopodobniej zatrzyma się na poziomie 6 proc. - prognozuje.

Spadek cen w sklepach hamuje

Z raportu pt. „Indeks cen w sklepach detalicznych", autorstwa UCE RESEARCH i Uniwersytetu WSB Merito, wynika, że w kwietniu br. na 17 monitorowanych kategorii najczęściej kupowanych produktów, 5 potaniało rok do roku. W marcu dotyczyło to 9 grup towarów, w lutym - 5, a w styczniu - 4.

- Zmniejszenie liczby spadków spowodowane było w kwietniu br. powrotem stawki VAT na podstawowe produkty. Ponadto rok temu, po rekordowym odczycie inflacji w marcu, kolejne miesiące przyniosły znaczny spadek dynamiki inflacji. Mamy do czynienia z efektem bazy - wyjaśnia dr inż. Anna Motylska-Kuźma z Uniwersytetu Dolnośląskiego DSW.

Z kolei Sawicki zwraca uwagę, że w maju koszyk konsumencki podrożał tylko o 0,1 proc. wobec 1,1 proc. miesiąc wcześniej. - Przywrócenie 5 proc. stawki podatku VAT na żywność wciąż nie zostało jeszcze w pełni odzwierciedlone przez ceny na sklepowych półkach, m.in. ze względu na akcje promocyjne ostro konkurujących ze sobą sieci handlowych. Po skoku o 2,1 proc. w kwietniu, w dobiegającym końca miesiącu podniosły się one o umiarkowane 0,3 proc. - zaznacza.

©℗

Szwedzka sieć multimarketów urządziła wyprzedaż, zamknęła sklep

Jerzy Mosoń
jerzy.moson@polskapress.pl

Od kilku dni polska opinia publiczna żyje sprawą likwidacji kolejnego zagranicznego sklepu. Chodzi o szwedzką sieć Jula, która z końcem czerwca zamyka multimarket w Galerii Echo w Kielcach i urządza gigantyczną wyprzedaż swoich produktów, także w internecie. Można by przypuszczać, że to początek końca tej sieci w Polsce, gdyby nie to, że Jula wydała właśnie zaskakujący komunikat dotyczący polskiego rynku.

FOT. ARCH. PRAS. JULA

Szwedzka sieć Jula zdecydowała w sprawie kolejnych sklepów w Polsce

Po serii fatalnych wieści z rynku pracy będących następstwem decyzji wielu zagranicznych firm o wycofaniu się z Polski oraz zapowiedziach znanych sieci, m.in. Leclerc, o likwidacji w Polsce swych sklepów pojawienie się kolejnego komunikatu ze strony Jula nie powinno wróżyć nic dobrego. A jednak!

Sieć multimarketów Jula zapowiedziała otwarcie nowych sklepów w Polsce jeszcze w tym roku

Jak dowiadujemy się z komunikatu sieci Jula, już niebawem szwedzki inwestor otworzy w Polsce trzy nowe sklepy. Pierwszy multimarket Jula ma pojawić się już w czerwcu, kolejne w sierpniu i we wrześniu. Co więcej, na rok 2025 zarząd Juli zaplanował kolejne lokalizacje.

Szwedzi odnotowują w Polsce rewelacyjne wyniki sprzedaży

Jak dowiadujemy się z komunikatu, markety Jula notują w Polsce łącznie bardzo dobre, dwucyfrowe wzrosty i utrzymują stabilny rozwój. Jeśli zatem ktoś obawiał się, że po zamknięciu marketu w Kielcach ruszy lawina, która pochłonie kolejne sklepy, ten grubo się pomylił.

- Przed nami kolejne otwarcia, w tym także w Kielcach, gdzie z przyczyn od nas niezależnych musieliśmy zamknąć jeden z naszych sklepów, właściciel obiektu zmienia koncept galerii, a nam skończyła się umowa najmu - mówi Arnold Brzeziński, Country Operations Manager, Jula Poland.

Manager Juli zwraca się też bezpośrednio do mieszkańców Kielc: „chciałbym jednak uspokoić wszystkich kielczan - już niebawem poinformujemy was o nowym adresie, pod którym nas znajdziecie" - obiecuje Brzeziński.

Jula od lat wdraża w Polsce swój koncept, jakim jest multimarket. Sieć niedawno obniżyła ceny ponad czterech tysięcy artykułów. W tym roku Jula postawiła na rozwój asortymentu, wprowadzając nowe produkty dedykowane tylko dla polskich sklepów.

©℗

eprasa.pl e8ff634074

Tak naprawdę nie mamy żadnego dobrego kandydata na prezydenta. Każdy wybór będzie zły

Izabela Miko w Plejadzie o nadchodzących wyborach w USA Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Anna Lewandowska powiększyła usta?
Każdy wpis celebrytki na Instagramie jest powszechnie komentowany. Tak było i ostatnio, kiedy Lewandowska wrzuciła swoje foto w nowym makijażu. Internauci zareagowali nań negatywnie, sugerując, że celebrytka jest niepodobna do siebie. „To nie makijaż, tylko chyba wolumetria i powiększone usta" – podsumowano.

Monika Miller przymierzała suknię
Celebrytka jest od półtora roku związana z Pavlem Moskalenko. Niedawno obwieściła swym fanom na Instagramie, że spodziewa się pierścionka zaręczynowego. Teraz zamieściła w internecie relację z wizyty w salonie sukni ślubnych. Miller pokazała się w odważnej stylizacji, która odsłaniała jej liczne tatuaże.

Andrzej Piaseczny uwielbia podróżować
W niedawnym wywiadzie z „Faktem" piosenkarz został zapytany, co mógłby robić, gdyby przeszedł na emeryturę. Wtedy wyliczył: – Pewnie nadrabiałbym zaległości książkowe. Może pracowałbym troszkę więcej w ogrodzie? Na pewno jeździłbym bardzo dużo po Polsce i świecie. Uwielbiam podróżować na wszystkie możliwe sposoby. Kocham podróże wypoczynkowe, ale też surwiwalowe – z plecakiem. Może pojawiałbym się czasami na torach wyścigowych?
(GZL) Fot. Jakub Steinborn

W TELEWIZJI

Depresja kilera
Canal+ Premium, 21:00
Płatny zabójca Max (François Damiens) odkrywa, że mdleje na widok krwi. Jego przyszłość w zawodzie jest zagrożona. Przychodzi mu z pomocą para sąsiadów, nieświadoma, z kim ma do czynienia.

Człowiek z marmuru
TVP 1, 21:10
Jeden z najważniejszych polskich filmów. Dziennikarka (debiut Krystyny Jandy) dostaje zgodę żeby zrobić film o Mateuszu Birkucie (Jerzy Radziwiłowicz), niegdyś znanym przodowniku pracy, którego kariera skończyła się nagle około 1952 roku. Dociera do ludzi, którzy go znali, którzy tworzyli jego legendę. I którzy go pilnowali...

Świat w rękach miliarderów
WP, 21:15
Serial o czterech najpotężniejszych ludziach na świecie, którzy zmienili nasze życie . Bill Gates, Jeff Bezos, Mark Zuckerberg i Elon Musk posiadają bogactwo i wpływy przewyższające większość demokratycznie wybranych przywódców.

Koszmarna wyprawa: zbrodnia i kara
National Geographic, 22:00
Wśród bohaterów, którzy opowiadają swoje historie w tym programie, są przemytnicy i ludzie szukający dreszczyku emocji lub łatwego zarobku. Za kraty trafiają z różnych powodów, ale strach i osamotnienie, jakich doświadczają, są podobne.

KRZYŻÓWKA NR 85

Poziomo:
1) rzecz bez znaczenia,
5) cenny ptak łowny, np. gęgawa lub białoczelna,
9) wymarły kuzyn dronta,
10) lud germański osiadły w Saksonii,
12) stop miedzi z innymi metalami,
14) sztuczny lub naturalny,
15) bezdrzewny obszar w strefie podbiegunowej,
16) dopisek na marginesie,
17) płonie w świecy i gromnicy,
18) groźna choroba zakaźna,
19) opakowanie w kształcie woreczka,
22) kraj w Ameryce Środkowej z kanałem,
23) roślinny symbol zdrowia,
28) pan z czasów Michała Wołodyjowskiego,
29) własnoręczny podpis idola,
30) jednostka natężenia oświetlenia,
31) drzewo z biblijnego raju,
34) człowiek lekkomyślny,
38) równowaga wewnętrzna, harmonia psychiczna,
39) potocznie o spodniach,
40) państwo z Santiago (Ameryka Południowa),
41) specjalista od okularów,
42) podróż z przyczepą kempingową.

Pionowo:
1) sztylet na lufie karabinu,
2) wykonuje rysunki w metalu,
3) odgłowiona i filetowana ryba,
4) przyboczny oficer przy generale,
5) „Pomysłowy …", polska kreskówka,
6) ptak podobny do strusia,
7) balet Adama Chaczaturiana,
8) zbudowana z cegieł,
11) mieszanina metali,
13) owczarek lub bernardyn,
20) drzewo liściaste podmokłych terenów,
21) oklepany zwrot, slogan,
24) sztuczny zbiornik wodny,
25) warzywa w occie,
26) świadomość własnej osobowości,
27) fryzura z drobnych loczków,
31) dawny wóz amunicyjny,
32) duża przestrzeń, równina pokryta trawą,
33) kiszony lub konserwowy,
35) bada żywe organizmy,
36) żywe stworzenie, organizm,
37) węgierka lub mirabelka.

ROZWIĄZANIE NR 84

K	O	R	D	E	L	A	S	■	■	M	A	L	A	C	H	I	T
A	■	E	■	L	■	■	U	G	Ó	R	■	■	N	■	A	■	O
K	■	G	■	B	Ó	B	R	■	■	O	Ż	Ó	G	■	R	■	R
T	E	A	T	R	■	L	A	U	R	K	A	■	L	I	P	C	E
U	■	T	■	U	■	O	■	M	■	■	B	■	I	■	U	■	R
S	T	Y	K	S	■	K	L	A	P	S	A	■	K	O	N	T	O
■	U	■	E	■	M	■	E	■	■	U	■	H	■	R	■	A	■
D	R	A	P	I	E	Ż	N	E	Z	W	I	E	R	Z	Ę	T	A
■	M	■	K	■	C							R	■	E	■	R	■
M	A	S	A	R	Z							B	A	Ł	W	A	N
A	■	A	■	Z	■							■	L	■	Y	■	A
P	S	T	R	Ą	G							Ś	P	I	W	Ó	R
N	■	Y	■	D	■							■	A	■	I	■	W
I	G	R	C	E	■							■	K	L	A	S	A
K	■	A	■	K	A	L	I	F	O	R	N	I	A	■	D	■	L

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Trochę czasu zajmie Ci dzisiaj spełnianie próśb i oczekiwań innych osób. Horoskop dzienny zapowiada, że okupisz to sporym zmęczeniem.

Ryby (19.02 - 20.03)
Możesz liczyć na powodzenie wszystkich podejmowanych działań. Horoskop na dziś wróży, że dostarczy to satysfakcji nie tylko Tobie.

Baran (21.03 - 19.04)
Nie bierz na swoje barki dodatkowych obowiązków. Horoskop dzienny na wtorek ostrzega, że raczej nie będziesz w najwyższej formie...

Byk (20.04 - 20.05)
Skupiaj się na tym, co ważne dla Ciebie i bliskich. Horoskop dzienny mówi, że rozmienianie swojego zaangażowania na drobne to zły wybór.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoje relacje z otoczeniem będą układać się wyjątkowo poprawnie. Horoskop na dziś zapowiada, że będzie to nie tylko Twoja zasługa.

Rak (22.06 - 22.07)
Pozytywnie zareagujesz na propozycje składane przez inne osoby. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że ludzie będą Ci wdzięczni.

Lew (23.07 - 22.08)
Energia będzie Cię dzisiaj przez cały dzień wręcz rozpierać. Horoskop dzienny zapowiada, że dzięki temu uda Ci się bardzo wiele osiągnąć.

Panna (23.08 - 22.09)
Ostatnie zdanie będzie zawsze należało do Ciebie. Horoskop na dziś wróży, że podejmowane próby „przegadania" Cię spełzną na niczym.

Waga (23.09 - 22.10)
Nie będzie Twojej zgody na jakiekolwiek niedoróbki. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że wypatrzysz nawet najmniejsze niedociągnięcia.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Nerwowo zareagujesz w sytuacjach, które nie będą tego wymagać. Horoskop dzienny to wskazówka, by starać się trzymać emocje pod kontrolą.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Stronić będziesz od innych ludzi. Horoskop na dziś zapowiada, że chwile w samotności wykorzystasz na planowanie najbliższych dni.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Horoskop dzienny na wtorek mówi, że pomyślność działań podejmowanych przez inne osoby w dużej mierze będzie zależała od Ciebie.

Dziennik Bałtycki
www.dziennikbaltycki.pl

p.o. Redaktora naczelnego **Mariusz Leśniewski,**
Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski,**
Dyrektor Sprzedaży Makroregionu Pomorze **Ewa Żelazko,**
Dyrektor marketingu oddziału **Robert Gromowski**

Redakcja, ul. Połęże 3, 80-720 Gdańsk
redakcja@prasa.gda.pl, internet@prasa.gda.pl
Kolportaż: 58 728 08 17
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Biuro Prasowe: **biuroprasowe@polskapress.pl**
Dyrektor kolportażu **Karol Wlazło**, Agencja AIP **kontakt@aip24.pl**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikbaltycki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl e8ff634074

Koszty utrzymania domu i mieszkania wzrosły. I to nie koniec

Anna Gandecka
regiodom@polskapress.pl

W ciągu ostatnich dwóch lat Polacy zauważyli znaczny wzrost kosztów utrzymania swoich domów i mieszkań. Eksperci sprawdzili, co podrożało i o ile. Sprawdź, za co płacisz więcej.

Ostatnie dwa lata przyniosły znaczne wzrosty kosztów utrzymania domów i mieszkań w Polsce. Jak wynika z analizy przeprowadzonej przez portal RynekPierwotny.pl najbardziej dotkliwe były podwyżki cen energii cieplnej, wody i usług kanalizacyjnych. Pomimo pewnych spadków cen, takich jak opał, łączna dwuletnia inflacja wyniosła aż 21,2 procent.

Cena energii cieplnej wzrosła o 51,3 proc. w ciągu ostatnich dwóch lat. Największy skok cenowy nastąpił w okresie od marca 2022 do marca 2023 r., wynosząc aż 40,7 proc. Taka podwyżka uderza w budżety domowe, zwłaszcza w przypadku starszych, mniej energooszczędnych budynków.

Od marca 2023 r. do marca 2024 r. ceny usług kanalizacyjnych wzrosły o 9,7 proc., a zaopatrzenie w wodę zdrożało o 9 proc. Te koszty, choć mogą wydawać się drobne, w sumie stanowią znaczne obciążenie dla domowego budżetu. Wzrosły też opłaty za wywóz śmieci, a podwyżka jest szczególnie zauważalna w cyklu dwuletnim: było to 10,8 proc. (w ciągu ostatniego roku tylko 2 proc.).

Choć cena opału spadła o 16,1 proc. w ciągu ostatniego roku, to w dłuższej perspektywie (od marca 2022 do marca 2024 r.) opał podrożał o 11 proc. Spadek cen opału pomógł nieco złagodzić ogólny wzrost kosztów utrzymania, ale wciąż pozostaje on jednym z mniejszych wzrostów w zestawieniu.

Zdaniem ekspertów w przyszłości Polacy będą musieli stawić czoła kolejnym podwyżkom cen energii elektrycznej i gazu.

W lipcu Polaków czekają kolejne podwyżki cen energii elektrycznej i gazu. Te zmiany mogą jeszcze bardziej obciążyć budżety domowe, szczególnie w okresie zimowym, gdy zapotrzebowanie na energię wzrasta.

[...] do czerwca ceny nie zmienią się, to 0,41 zł netto/kWh, a gospodarstwa, które przekroczą limit płacą tak zwaną cenę maksymalną, czyli nie więcej niż 0,69 zł/kWh. Zaś od lipca wszystkich będzie obowiązywać cena zatwierdzona przez prezesa URE, tzn. około 0,74 zł

FOT. 123RF/OCUSFOCUS

Utrzymanie mieszkania lub domu jest coraz droższe

netto/kWh netto w zależności od tego, z usług którego sprzedawcy korzystamy. Może więc być nawet w niektórych przypadkach więcej o 90 procent - czytamy na stronie Strefy Biznesu.

Pamiętaj, że w takiej sytuacji możesz złożyć wniosek o bon energetyczny.

- Bon energetyczny ma wesprzeć te rodziny, które najbardziej odczują zmianę w swoich kieszeniach - wyjaśnia Agnieszka Kamińska ze Strefy Biznesu.

To jeszcze nie koniec wzrostu kosztów utrzymania gospodarstw domowych. Członkowie wspólnot mieszkaniowych i spółdzielni muszą się liczyć z wyższymi opłatami na fundusz remontowy. Istotnym czynnikiem jest tutaj wzrost płacy minimalnej, która od 1 lipca 2024 roku wyniesie 4300 zł brutto. To spowoduje wzrost kosztów usług, takich jak sprzątanie, ochrona i remonty.

Rosnące ceny energii, gazu, materiałów budowlanych i usług remontowych prowadzą do nieuchronnego wzrostu kosztów eksploatacyjnych. Jak zauważa ekspert rynku nieruchomości Tomasz Błeszyński w rozmowie z portalem Money.pl, wyższe ceny przełożą się na zwiększenie opłat dla właścicieli i najemców mieszkań.

Skala podwyżek czynszów zależy od wielu czynników, w tym od wielkości wspólnoty, wieku budynków, jakości ich wykonania i sposobu użytkowania mieszkań. Jacek Janas, prezes Polskiego Stowarzyszenia Zarządców Nieruchomości w rozmowie z portalem Money.pl, tłumaczy, że osoby korzystające z urządzeń zużywających dużą ilość energii, takich jak klimatyzacja w bloku, mogą spodziewać się wyższych rachunków za prąd, co w połączeniu ze wzrostem czynszu będzie szczególnie odczuwalne.

Dodatkowo, według prognoz portalu RynekPierwotny.pl, dynamiczne zmiany na rynku usług budowlanych i cen materiałów budowlanych mogą dalej wpływać na wzrost cen, co jeszcze bardziej podniesie koszty utrzymania nieruchomości w nadchodzących latach.

Jednym z najprostszych sposobów na obniżenie rachunków jest oszczędzanie energii. Wymiana starych żarówek na energooszczędne, używanie inteligentnych termostatów oraz unikanie zbędnego zużycia energii to tylko kilka z wielu metod na zmniejszenie kosztów.

Rosnące koszty energii zmuszają właścicieli starszych domów do przeprowadzania termomodernizacji. Coraz więcej osób decyduje się na inwestycje w odnawialne źródła energii, takie jak panele słoneczne czy pompy ciepła, które mogą przynieść znaczne oszczędności w dłuższej perspektywie. Warto z nich skorzystać, aby obniżyć koszty inwestycji i szybciej cieszyć się oszczędnościami.

©℗

REKLAMA 0011099635

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Gdyni

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 344 z późn. zm.)

informuje, że

na tablicy ogłoszeń w siedzibie OReg. AMW w Gdyni (tablica ogłoszeń na I piętrze), został wywieszony WYKAZ dotyczący nieruchomości niezabudowanych przeznaczonych do zbycia w drodze ustnego przetargu nieograniczonego, położonych w:

Gdańsk, obręb ewidencyjny 0036 Kiełpino Górne, rejon ul. Prof. Edmunda Cieślaka, działki o numerach:
- **1448** o powierzchni **0,1046 ha,** opisana w KW **nr GD1G/00315947/4 i nr 1457 o powierzchni 0,0779 ha,** opisana w KW nr **GD1G/00327304/2, łącznego obszaru 0,1825 ha.**

Wykaz wywieszono na okres od dnia **4.06.2024 r. do dnia 25.06.2024 r.**

Osobom, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. nieruchomości - zgodnie z przepisami art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy o gosp. nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2023 poz. 344 z późn. zm.), termin do złożenia wniosku upływa z dniem **16.07.2024 r.**

Informacje na temat nieruchomości można uzyskać w siedzibie OReg. Agencji Mienia Wojskowego w Gdyni przy ul. M. Curie-Skłodowskiej 19 (pok. 104) lub tel. 58 690 87 22.

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

REKLAMA 0011098431

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Gdyni

informuje, że

na tablicy ogłoszeń w siedzibie OReg AMW w Gdyni (tablica ogłoszeń na I piętrze) został wywieszony oraz opublikowany na stronie Agencji www.amw.com.pl WYKAZ nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem:
1. działka nr 35/41 o pow. 2483 m² wraz z częścią działki nr 35/42 o pow. 366 m² w Helu przy ul. Przybyszewskiego, GD2W/00044570/0,
2. część działki nr 1723 o pow. 200,00 m² w Gdyni przy ul. Dickmana, GD1Y/00115253/5,
3. części ogrodzenia o pow. 6,00 m² na działce nr 1721 w Gdyni przy ul. Dickmana, GD1Y/00103975/5.

Wykaz wywieszono na okres od dnia 4.06.2024 r. do dnia 25.06.2024 r.

Osobom, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. nieruchomości - zgodnie z przepisami art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami, termin do złożenia wniosku upływa z dniem 16.07.2024 r.

Informacje na temat nieruchomości można uzyskać w siedzibie OReg AMW w Gdyni przy ul. M. Curie-Skłodowskiej 19 (pok. 130), tel. 58 690 87 42, 58 690 88 14.

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17 i zapłać kartą kredytową
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń - **Gdańsk**, Połęże 3, tel. 58/3003 211

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

TRZYPOKOJOWE

Gdańsk Śródmieście, ul. Św. Barbary, 62m², III/IV. Duży balkon. 5 minut do Neptuna. 865.000 PLN HANNA!!! 698 914 641, 58 344 06 03

CZTEROPOKOJOWE

Gdańsk Ujeścisko ul. Kaliska, 73m², II/II. 5 pokoi. Super lokalizacja. Blisko tramwaj. 849 000 Hanna!!! 58 344 06 03, 668 061 415

MIESZKANIA - KUPIĘ

JEDNOPOKOJOWE

GDAŃSK Centrum 1 pok. tel. 786-102-317

DWUPOKOJOWE

NIERUCHOMOŚCI Hanna!!! 604 273 151 33-lata doświadczenia

Sprzedamy korzystnie Państwa nieruchomość! [33-lata doświadczenia]. Zyskacie Państwo: czas - wygodę - bezpieczeństwo. Hanna!!! 698 914 641 hanna@hanna.pl

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

DWUPOKOJOWE

NIERUCHOMOŚCI Hanna!!! 604 273 151 33-lata doświadczenia

Wynajmiemy Państwa nieruchomość - mieszkanie. Bezpieczna weryfikacja Najemcy. Jesteśmy do Państwa usług /33 lata/. Hanna!!! 698 914 641 hanna@hanna.pl

LOKALE UŻYTKOWE - ZAMIENIĘ

INNE

CZĘSTOCHOWA Centrum, zamienię dwa pokoje z kuchnią i łazienką 37,21 m 2 TBS ZGM na podobne nad morzem. Tel: 508 783 929

Strefa Biznesu
strefabiznesu.pl
czytaj

DOMY - SPRZEDAM

Cedry Małe. Bliźniak 65m². 3 pokoje. Dwa garaże, działka 700m². 490.000 HANNA!!! 698 914 641

Żukowo, bliźniak 5 pokoi. Superlokalizacja. 5 minut do PKM. Dobra cena! 649.000 Hanna!!! 698 914 641 hanna@hanna.pl

DOMY - KUPIĘ

KUPIĘ nieruchomości, również zadłużone, za gotówkę, 518-878-010

eprasa.pl e8ff634074

0011100681

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że odszedł od nas
wieloletni Pracownik, Kolega,
nieoceniony Fachowiec

ś†p

Ireneusz Jurczyk

Rodzinie i Bliskim

pragniemy przekazać
wyrazy głębokiego współczucia.

Zarząd, Rada Nadzorcza oraz Pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej VII Dwór

0011100259

Wyrazy głębokiego współczucia

Panu

Tomaszowi Buchholc

z powodu śmierci Brata

śp.

Wojciecha Janusza Buchholc

składają

Prezes Zarządu Jerzy Latała,
Przyjaciele i Pracownicy Żeglugi Gdańskiej Sp. z o.o.

0011099792

Szanownym Kolegom

Prof. Markowi Doboszowi
i dr Łukaszowi Doboszowi

najszczersze wyrazy współczucia, wsparcia i otuchy
w trudnych chwilach
z powodu śmierci

ŚP

Ojca i Dziadka

składa
zespół lekarzy Oddziału Chirurgii Ogólnej
i Gastroenterologii Szpitala im. Mikołaja Kopernika
w Gdańsku

0011100048

Żanecie Szymańskiej

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci

Mamy

składają

koleżanki i koledzy oraz Zarząd
Przychodni Orłowo

0011100210

Wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Ojca

Pani Mecenas
Martynie Kierzce
oraz
Rodzinie

składają

Zarząd i Pracownicy Fresenius Nephrocare Polska
oraz Fresenius Medical Care Polska

REKLAMA 0010985611

Nekrologi i kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku w godzinach 8.30-15.30

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń, **Gdańsk, Połęże 3, tel. 58/300 32 11**
- drogą mailową: **nekrologi@prasa.gda.pl**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń **ibo.polskapress.pl**
- w zakładach pogrzebowych współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim
  - **PPU Zieleń, Gdańsk, Partyzantów 76 www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73**
  - **ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31 tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl**
  - **Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl**

nekrologi.net

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17 i zapłać kartą kredytową
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń - **Gdańsk**, Połęże 3, tel. 58/3003 211

Motoryzacja

SAMOCHODY OSOBOWE- KUPIĘ

ABA auta całe, uszkodzone kupię zaniedbane powypadkowe. Najlepiej płacimy, całe pomorskie 514-514-610

Praca

ZATRUDNIĘ

Brukarzy, pomocników brukarzy, ogrodnika terenów zielonych zatrudnię. Gdańsk i okolice. Praca na budowie. Umowa na stałe. tel. 58/309-06-43; 723-043-435; 601-057-568

OFERUJEMY atrakcyjne zarobki w opiece senioralnej. Praca Niemcy, Austria. Stawka 2100 Euro / mies netto (wliczony bonus za szybki wyjazd). Zadzwoń do nas: WeCare 22 606 41 19

OŚRODEK nad morzem zatrudni na sezon kucharkę, pomoc kuchenną, tel. 601-450-995, 667-616-418

ZATRUDNIMY opiekunów seniorów, praca w Niemczech. Teraz wyższe stawki dla nowozatrudnionych, nawet 1950Euro na rękę/1 miesiąc. Premia do 250E za wyjazd w maju/czerwcu. Telefon: 22 295 51 47 Agencja Promedica24

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

A do Z awarie dach, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie, 517-744-487

CYKLINOWANIE bezpyłowe 504641458

Sufity Podwieszane: Napinane, Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe, Ścianki Gipsowe "Sufitex" 604-944-094, 58-558-25-65 www. sufitex.pl

ŻALUZJE. Rolety 501-005-692

KOMPUTEROWE

Laptopy, Komputery SERWIS Tanio, Dojazd, tel. 505-558-579

Turystyka

KRAJ

GÓRY

PROMOCJA - pobyt - 85 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

MORZA

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski młode 600500710

Strefa Biznesu

Strefa dobrego biznesu w twoim regionie

czytaj
strefabiznesu.pl

eprasa.pl e8ff634074

Reprezentacja Polski weszła w ostry reżim treningowy

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Poniedziałek był drugim dniem zgrupowania reprezentacji Polski przed meczami towarzyskimi z Ukrainą i Turcją, po których nastąpi wylot do Niemiec na Euro 2024.**

Do drużyny dołączył już bramkarz Stali Mielec Mateusz Kochalski w miejsce kontuzjowanego Oliwiera Zycha. Rola awaryjnego zastępcy także ogranicza się do pomocy podczas treningów. Wobec problemów zdrowotnych Bartosza Slisza wczoraj dodatkowe powołanie otrzymał jeszcze Jakub Kałuziński z tureckiego Antalyasporu. Na pytania dziennikarzy odpowiedzieli natomiast mistrzowie Belgii i Bułgarii, czyli kolejno Michał Skóraś z Jakubem Piotrowskim.

Skóraś był na Mundialu w Katarze, ale u selekcjonera Michała Probierza debiutuje. Rywalizację o powołanie wygrał z Mattym Cashem, który zmagał się ostatnio z urazem łydki. Były skrzydłowy Lecha Poznań rok temu przeszedł do Club Brugge. Dziennikarzom opowiedział o trudnych początkach. - Piłkarze rozmawiają tam po niderlandzku, francusku, ja po angielsku. Musiałem też zrozumieć styl gry, który preferował ówczesny trener. To, że nie grałem na początku, nie było spowodowane moją formą. Trenowałem ciężko, w niektórych momentach dobrze wyglądałem, ale trener miał wtedy inną koncepcję na mecze. W drugiej fazie sezonu pokazałem, że jestem gotowy. Kiedy dostałem szansę, wykorzystałem ją - zaznaczył.

Podczas spotkania z mediami Skóraś mówił o wyzwaniach, na jakie natrafił w Belgii.

- Większość osób nie zdaje sobie sprawy, jak dobra jest liga belgijska. Transfer dla mnie to krok do przodu. Musiałem nabrać cierpliwości. Bywało, że zostawałem w domu; nie jechałem na mecze nawet jako rezerwowy. Kolejny raz sprawdziło się w moim przypadku, że ciężka praca i wytrwałe czekanie na szansę sprawiły, że coś przeskoczyło. Inny trener dał mi szansę, zacząłem grać. W zespole mamy bardzo dobrą atmosferę, kibice niosą, więc tym bardziej jestem zadowolony z tytułu mistrzowskiego już w moim debiutanckim roku.

FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Piłkarze nie tylko budują formę, ale rywalizują o miejsce w składzie, który pojedzie na Mistrzostwa Europy

Na Euro Skóraś, jeśli znajdzie się na ostatecznej liście powołanych, to pojedzie kosztem m.in. Matty'ego Casha. Zapewnia, że korespondencyjna rywalizacja odbywała się na zdrowych zasadach.

- Nie wiedziałem wcześniej, że trener zastanawia się między mną a Matty'em. Mam z nim dobre relacje. Znamy się choćby z mistrzostw świata w Katarze. Obaj jesteśmy dobrymi zawodnikami, ale trener musiał wybrać jednego. Jestem pierwszy raz u trenera Probierza, to moje debiutanckie zgrupowanie. Nie czuję się pewniakiem. Wiem, że na treningach i w meczu z Ukrainą muszę udowodnić, że zasługuję na udział w Euro.

W podobnym tonie wypowiadał się Jakub Piotrowski, autor aż siedemnastu goli dla Łudogorca Razgrad, z którym obronił tytuł mistrza Bułgarii. Środkowy pomocnik przebojem wdarł się do reprezentacji. Zadebiutował w niej w październiku, w listopadzie przeciw Czechom strzelił debiutanckiego gola, w marcu dołożył kolejnego w barażach z Estonią.

- Nie chcę wykorzystać Euro pod siebie. Każdy zawodnik jest w stanie się wypromować, jeśli cała drużyna dobrze funkcjonuje, po prostu. Liczę, że do Niemiec pojedziemy z entuzjazmem, nastawieniem, by wygrać w każdym meczu, mimo klasy rywali - podkreślił.

Piotrowski to jedyny powołany do kadry z Bułgarii. Jego zdaniem tamtejsze rozgrywki znacząco różnicą się od polskiej Ekstraklasy. - W lidze bułgarskiej poziom jest bardzo zróżnicowany, na przykład między pierwszą szóstką a ostatnią. Uważam, że byłaby lepsza, gdyby uczestniczyło w niej mniej drużyn. Największa różnica w porównaniu do Polski? Stadiony. Bułgarzy mogliby przyjeżdżać do nas i brać przykład z tego, jak powinna wyglądać infrastruktura czy otoczka meczów - uważa.

Po Euro to właśnie Piotrowski wybierze nowy klub. Czym będzie się kierować przy wyborze? - Niekoniecznie chodzi o ligę, ale daną drużynę, do której trafię; jaki preferuje styl, jakich ma zawodników. Dziś ciężko mi odpowiedzieć, bo nie wiem, która drużyna jest mną zainteresowana - stwierdził na konferencji.

O miejsce w składzie kadry Piotrowski najpewniej zawalczy z Jakubem Moderem. - W Lidze Konferencji częściej występowałem na dziesiątce, bliżej pola karnego. W Bułgarii grywałem nawet na szóstce. Generalnie starałem się szukać sytuacji, strzałów z dystansu. Liczba bramek trochę mnie zaskoczyła - wyznał. ©℗

Iga Świątek w drodze po czwarty w karierze triumf w Paryżu

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **Na turnieju French Open Polkę czeka kolejny mecz, którego stawką będzie awans do półfinału. Rywalką naszej tenisistki będzie Czeszka Marketa Vondrousova.**

Najtrudniejszą i najbardziej wymagającą oponentką spośród tych, z którymi w tegorocznej edycji paryskiej imprezy zmierzyła się Iga, była Japonka Naomi Osaka. Zacięty, emocjonujący mecz drugiej rundy ostatecznie zakończył się po myśli raszynianki, niewiele jednak zabrakło, by to azjatycka tenisistka cieszyła się ze zwycięstwa.

Zarówno wcześniejszy mecz (z Leolią Jeanjean), jak i dwa późniejsze były już znacznie łatwiejsze i zostały pewnie wygrane przez Polkę. Czeszka Marie Bouzkova starała się biegać do każdej piłki, przebijać na drugą stronę tak długo, jak to będzie możliwe, a i tak niewiele jej to pomogło. Z kolei Anastazja Potapowa, z którą Świątek mierzyła się w minioną niedzielę, zupełnie nie istniała na korcie: potyczka trwała raptem 40 minut, a w jej trakcie Rosjanka nie tylko nie wygrała żadnego gema, ale na swoim koncie zapisała łącznie zaledwie dziesięć punktów.

Ćwierćfinałową przeciwniczką liderki rankingu będzie Vondrousova, z którą nasza tenisistka mierzyła się trzykrotnie – wszystkie potyczki wygrała i nie straciła w nich ani jednego seta. – Spodziewam się trudnego meczu, ale nie mam nic do stracenia. Postaram się cieszyć grą i zagrać jak najlepiej – powiedziała przed wtorkową rywalizacją czeska tenisistka.

Najlepszymi tegorocznymi osiągnięciami najbliższej rywalki Polki są półfinał turnieju w Stuttgarcie, a także ćwierćfinały w Dubaju i Strasburgu. W pierwszym z wymienionych zdołała ograć nawet wiceliderkę rankingu – Arynę Sabalenkę. ©℗

FOT. PAP/EPA

Podczas ostatniego meczu Iga Świątek spędziła na korcie zaledwie 40 minut, nie przegrywając nawet gema

Siatkarze zagrają w Fukuoce. Bułgaria pierwszym rywalem Polaków

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **Od meczu z Bułgarią udział w drugim turnieju siatkarskiej Ligi Narodów rozpoczną polscy siatkarze. Podopieczni Nikoli Grbicia tym razem rywalizować będą w japońskiej Fukuoce.**

Podróż do Japonii była niezwykle uciążliwa. Pokonanie całej trasy, z przesiadkami w Pekinie i Seulu, trwała ponad 25 godzin. Siatkarze na miejscu zameldowali się już w sobotę, miejmy więc nadzieję, iż czas dzielący moment ich przylotu od pierwszej potyczki był wystarczający, by odpowiednio się zregenerować.

Biało-Czerwoni do Azji udali się w mocno zmienionym składzie w porównaniu do kadry, która rywalizowała w maju w Antalyi. Po raz pierwszy w tegorocznej edycji turnieju wystąpią m.in. Łukasz Kaczmarek, Bartosz Kurek, Tomasz Fornal, Marcin Janusz i Norbert Huber. Zabraknie z kolei drugiego pod względem liczby zdobytych punktów w naszej drużynie, Bartłomieja Bołądzia, Karola Butryna oraz Grzegorza Łomacza.

Na pierwszy występ w narodowych barwach w trwającej Lidze Narodów wciąż czeka z kolei m.in. Wilfredo Leon, ale też Paweł Zatorski (libero) – ta dwójka ma jednak pojawić się dopiero w ostatnim grupowym turnieju, który odbędzie się w dniach 18-23 czerwca.

W Antalyi nasz zespół odniósł trzy zwycięstwa (z USA, Kanadą i Holandią), a na zakończenie pobytu w Turcji uległ niewygodnym Słoweńcom. – Ten mecz był najsłabszy, jaki zagraliśmy na tym turnieju. Słowenia nie grała tak dobrze, jak potrafi grać, widziałem ich grających lepiej, dlatego mam żal, że nie byliśmy na swoim poziomie – powiedział po ostatniej potyczce selekcjoner reprezentacji Polski Nikola Grbić.

W Fukuoce Biało-Czerwonych czekają zarówno mecze z teoretycznie słabszymi, jak i wymagającymi rywalami. Do pierwszych z pewnością należy zaliczyć Bułgarię. Kolejnymi będą Turcy (6 czerwca, 12.30) i Japończycy (7 czerwca, 12.20), na zakończenie turnieju czeka zaś naszą ekipę poważny sprawdzian, po drugiej stronie siatki staną bowiem Brazylijczycy (8 czerwca, 8.30). Zwłaszcza ostatni mecz powinien wskazać, w jakiej dyspozycji znajdują się poszczególni gracze na 1,5 miesiąca przed igrzyskami olimpijskimi.

Polacy po pierwszej części zmagań w Lidze Narodów plasują się na szóstym miejscu, nie muszą jednak martwić się tym, czy uda im się zakwalifikować do turnieju finałowego, jako gospodarz mają bowiem w nim zapewnione miejsce. Nie mogą jednak pozwolić sobie na wpadki, każda porażka oznaczać bowiem będzie sporą stratę punktów rankingowych, a właśnie na podstawie tej klasyfikacji nastąpi podział na koszyki przed losowaniem grup turnieju olimpijskiego w Paryżu, które odbędzie się pod koniec czerwca w Łodzi.
©℗

eprasa.pl e8ff634074

SPORT

www.sportowy24.pl

KOSZYKÓWKA
Trefl Sopot wyrównał finałową rywalizację z Kingiem Szczecin.
Skupieni na twardej obronie, a niezdecydowani lub niedokładni w ataku - tak można określić dotychczasowe występy koszykarzy Trefla Sopot w finałach z Kingiem Szczecin. Żółto-czarni w drugiej konfrontacji nie dali uciec aktualnym mistrzom Polski, więc zostali nagrodzeni, wygrywając po niesamowitej końcówce 84:81 (18:19, 17:20, 28:25, 21:17) Teraz finałowa rywalizacja przenosi się do Netto Areny. W środę o godz. 20 rozpocznie się spotkanie numer trzy. Mecz numer cztery zaplanowano w piątek również o godz. 20. Transmisje w Polsacie Sport 1. **(raf)**

PIŁKA NOŻNA
Chojniczanka przedłużyła umowę z pomocnikiem.
Maciej Kozina nadal będzie grać w zespole drugoligowej Chojniczanki. 23-letni pomocnik podpisał nową umowę na kolejny sezon. **(stan)**

Arka nie dopłynęła do Ekstraklasy

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

Arka Gdynia ponownie nie poradziła sobie w walce o awans do PKO Ekstraklasy. Kibice przyszli na święto, a spotkała ich stypa po porażce z Motorem Lublin.

FOT. JAKUB STEINBORN

Piłkarze Arki w niesamowitych okolicznościach przegrali walkę o awans do krajowej elity i po meczu z Motorem Lublin pozostały im tylko łzy

Wydawało się, że kluczowa dla losów tego meczu okaże się 13 minuta, a Arka potrafiła wykorzystać fatalny błąd zawodników Motoru Lublin. Wszystko rozegrało się w polu bramkowym zespołu gości przy wznowieniu gry. Kamil Kruk fatalnie podał do Kacpra Rosy, koszmarny błąd popełnił bramkarz Motoru, a z prezentu skorzystał Olaf Kobacki i wpakował piłkę do siatki.

W drugiej połowie Arka miała trzy wyborne sytuacje, żeby dobić rywala i zamknąć mecz. To się zemściło. W 87 minucie Bartosz Wolski idealnie uderzył z rzutu wolnego i piłka wylądowała w bramce gdyńskiego zespołu. Kiedy kibice czekali na dogrywkę, to w trzeciej minucie doliczonego czasu gry drużyna Motoru zadała ostateczny cios, a z bliska gola na waagę awansu strzelił Mbaye N'Diaye,

To miał być wielki dzień Arki, która w końcu planowała wpłynąć do krajowej elity. Zamiast tego - przy przeraźliwie cichych trybunach w Gdyni - to Motor bezlitośnie przejechał się po Arce. Tak naprawdę to jednak gdynianie mogą mieć pretensje tylko do siebie, bo podarowali rywalom PKO Ekstraklasę na własne życzenie.

Pojawiają się zarzuty, że nam nie zależało na awansie. Oczywiście jest to bzdura, bo każdy zawodowy sportowiec chce wygrywać. Nie będę szukać usprawiedliwienia, bo może ja też powinienem zareagować inaczej, ale trzymałem się swojego planu. Suma nieszczęść złożyła się na to, że wcześniej nie zapewniliśmy sobie awansu - mówił po finałowym meczu barażowym Wojciech Łobodziński, trener Arki, który w Gdyni ma ważny kontrakt do końca czerwca 2026 roku.

Żółto-niebiescy mieli wiele okazji, aby awansować do krajowej elity, a jeszcze na cztery kolejki przed końcem sezonu mieli siedem punktów przewagi nad strefą barażową. Potem działo się już tylko źle. Arka potrzebowała jednego punktu w derbach Trójmiasta z Lechią w Gdańsku i u siebie z GKS-em Katowice. Oba te mecze przegrała i na samym finiszu wpuściła do ekstraklasy zespół z Katowic. W barażach gdynianie mieli atut własnego stadionu i najpierw ograli Odrę Opole, a potem w finale prowadzili z Motorem Lublin 1:0 do 87 minuty, aby przegrać.

Na wyraźne opadanie z sił zawodników gospodarzy nie reagował trener Łobodziński, który zrobił tylko jedną zmianę. W końcówce finału barażu błędy indywidualne dał dwa gole Motorowi. Najpierw Ołeksandr Azacki faulem sprokurował rzut wolny tuż przed polem karnym, co dało gola wyrównującego. W doliczonym czasie gry Marc Navarro nie przejął podania na skrzydło do Piotra Ceglarza, a po jego zagraniu w pole karne Mbaye N'Diaye w bardzo łatwy sposób ograł Michała Marcjanika i trafił do siatki na wagę awansu do PKO Ekstraklasy. Po końcowym gwizdku sędziego Szymona Marciniaka piłkarze Arki padli załamani na murawę, była męska rozmowa z kibicami, a już po zejściu z murawy łzy Karola Czubaka i jego kolegów z drużyny w towarzystwie najbliższych.

- Chciałem przeprosić, bo na pewno mogłem zrobić więcej. Nie tylko w tym meczu. Zrobię swój rachunek sumienia. Przede wszystkim spojrzę na siebie, bo jestem odpowiedzialnym człowiekiem. Będę błędów szukać u siebie. Bardzo ciężko zebrać słowa po tym, co się wydarzyło - zakończył trener Łobodziński. ©℗

Arka Gdynia - Motor Lublin 1:2 (1:0)
Bramki: 1:0 Olaf Kobacki (13), 1:1 Bartosz Wolski (87), 1:2 Mbaye N'Diaye (90+3)
Arka: Lenarcik - Navarro, Marcjanik, Azacki 🟨, Stolc - Borecki, Staniszewski - Gaprindaszwili, Sidibe (62 Milewski), Kobacki - Czubak
Motor: Rosa - Wójcik (79 Stolarski), Kruk, Najemski, Palacz 🟨 - Scalet (60 Gąsior), Wolski - M. Król (69 R. Król), Wojtkowski 🟨 (46 N'Diaye), Ceglarz - Mraz
Sędziował: Szymon Marciniak (Płock)
Widzów: 12 741

Ewa Pajor i koleżanki dziś w Gdyni zagrają z Niemkami

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

Piłkarska reprezentacja Polski kobiet wciąż nie zdobyła punktu w eliminacjach do mistrzostw Europy, a dziś zmierzy się z najsilniejszym zespołem w grupie, czyli z Niemkami.

Polskie piłkarki marzą o tym, aby pojechać na mistrzostwa Europy. Nasza kobieca drużyna narodowa robi postępy, ale wciąż jest wiele do poprawienia, zwłaszcza w grze defensywnej. Nasza drużyna od kilku dni przebywa na zgrupowaniu w Gdańsku skąd udała się do Rostocku na pierwszy mecz z Niemkami. Biało-czerwone dzielnie walczyły, ale rywalki bezlitośnie wykorzystały słabość podopiecznych trenerki Niny Patalon w grze defensywnej. Wprawdzie to Polki objęły prowadzenie już w pierwszej minucie po golu strzelonym przez Natalię Padillę Bidas, ale jeszcze w tej części spotkania samobójczą bramkę strzeliła Wiktoria Zieniewicz. Remis utrzymywał się aż do 77 minuty, ale wówczas Niemki zdobyły trzy gole w odstępie zaledwie jedenastu minut.

Nasze najbliższe rywalki zdecydowanie prowadzą w grupie z kompletem punktów. Polki z trzema porażkami zamykają stawkę, a po cztery punkty zdobyły reprezentacje Austrii oraz Islandii. Biało-czerwone są skazywane na porażkę w starciu z Niemkami w Gdyni, ale Ewa Pajor i jej koleżanki z drużyny na pewno będą chciały się postawić faworyzowanym rywalkom. Nawet remis byłby dużą niespodzianką i sukcesem naszego zespołu, bo jednak Niemki to czołówka europejska. Wie o tym choćby wspomniana Pajor, która przecież grała w Wolfsburgu i zna możliwości zawodniczek zza naszej zachodniej granicy. Kapitan reprezentacji Polski pożegnała się już jednak z Bundesligą, a od nowego sezonu będzie reprezentować barwy Barcelony. Pajor to znakomita piłkarka, ale potrzebuje wsparcia na boisku od koleżanek z zespołu, aby nasza drużyna była jeszcze lepsza i groźniejsza w grze ofensywnej.

Po dzisiejszym meczu w Gdyni naszej reprezentacji pozostaną jeszcze dwa mecze do zakończenia eliminacji mistrzostw Europy - u siebie z Islandią oraz na wyjeździe z Austrią. W turnieju finałowym zagra Szwajcaria, która jest gospodarzem mistrzostw, a ponadto awans wywalczą po dwa najlepsze zespoły z grup eliminacyjnych. Nawet jeśli reprezentacji Polski nie uda się zająć jednego z dwóch czołowych miejsc w grupie, to jeszcze nie przekreśli jej szans na awans na mistrzostwa Europy. Pozostanie furtka w postaci barażów, które będą składać się z dwóch rund. Baraże zostaną podzielone na dwie ścieżki. W pierwszej zespoły z trzecich i czwartych miejsc w dywizji A, czyli właśnie to dotyczy Polek, zagrają z pięcioma zwycięzcami grup w Dywizji C i trzema najlepszymi zespołami z drugich miejsc. Ośmiu zwycięzców zagra w drugim etapie. Z kolei w ścieżce drugiej czterech zwycięzców grup oraz dwa najlepsze zespoły z drugich miejsc w Dywizji B zagra z pozostałymi drużynami z drugich miejsc oraz z czterema z trzecich pozycji. W drugiej rundzie drużyny z obu ścieżek utworzą siedem par, a zespoły, które wygrają dwumecze awansują na mistrzostwa Europy.

Początek meczu Polska - Niemcy w Gdyni dziś o godz. 18. Transmisja w TVP Sport. ©℗

FOT. PRZEMYSŁAW ŚIDERSKI

Ewa Pajor to największy atut kobiecej reprezentacji Polski w grze ofensywnej

eprasa.pl e8ff634074